Echo

Cena 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ.

Rok XII Nr. 258 Łódź środa 16 września 1936 r.

Gen. Franco ściąga nowe transporty wojsk z Afryki przed generalnym atakiem na Madryt.

Dalsze sukcesy powstańców.

TENERIFE 16.9. Według komunikatu radiowego, gen. Franco ściąga w dalszym ciągu transporty wojsk z Afryki. Gen. Mola dał oddziałom wojskowym 4 dni wypoczynku, a następnie skieruje je na front Guadarrama.

Jak przypuszczają, za 15 dni rozpocznie się atak na Madryt.

ZATOPIONA ŁÓDŹ PODWODNA.

JACA 16,9. Radio tutejsze donosi, że krążownik powstańczy zatopił łódź podwodną C-6 rządowej marynarki wojennej.

DALSZE KLĘSKI WOJSK RZĄDOWYCH.

LA CORUNA 16,9. Tutejsza radiostacja nadała komunikat, według którego kolumna wojsk południowych zajęła Sierra Yeglas. Wojska rządowe zostały odrzucone.

Kolumna operująca w kierunku Toledo, posunęła się o 35 klm. Oddziały pułkownika Redondo zajęły drogę, prowadzącą do m. Rondo na odcinku Malaga.

—0—

Cała Belgia cieszy się z odnalezienia balonu L.O.P.P.

BRUKSELA, 16.9. Prasa belgijska z wielkim zadowoleniem komentuje wyniki zawodów o puchar Gordon-Bennetta, podkreślając doskonały rezultat, uzyskany przez Belga Demuytera.

Zaznaczyć należy, iż opinia belgijska ogromnie interesowała się losami balonu „LOPP". Codziennie radio belgijskie nadawało komunikaty o poszukiwaniach tego balonu, a największy dziennik sportowy „Les Sports" zamieścił wzruszający artykuł swego redaktora naczelnego Marcela Dupuis, poświęcony obu pilotom. „Codziennie z rana — pisał p. Dupuis — czytelnicy chwytają pisma ażeby się dowiedzieć nie tylko o potwierdzeniu zwycięstwa Demuytera, lecz również o losie zaginionych pilotów polskich".

Wiadomości, jakie następnie nadeszły do Belgii o znalezieniu polskiej załogi, wywołały ogromną radość.

—0—

Pogrzeb 13 ofiar pożaru w czwartek.

Policja ustaliła nazwiska spalonych.

Byczek nie przyznaje się do podpalenia stodoły

KATOWICE, 16. 9. — Akcja gaszenia pożaru stodoły dworu „Marii" w Katowicach-Bogucicach trwała do godzin popołudniowych. Strażacy wraz z urzędnikami III komisariatu policji pracowali bezustannie przy rozkopywaniu zgliszcz i niespalonego jeszcze zboża, szukając dalszych ofiar.

W środku stodoły znaleziono masę, silnie zwęgloną, przy czym tuż obok tej masy leżały opalone buty oraz inne części ubiorów. Możliwe, że są to szczątki

dalszych ofiar strasznego pożaru.

Liczba ofiar zwiększyłaby się więc w ten sposób.

Policja prowadzi dalsze dochodzenia w celu ustalenia nazwisk bezdomnych, którzy ponieśli śmierć. Na podstawie starych zapisków, dokonywanych w czasie licznych obław w spalonej stodole zdołano już ustalić nazwiska 12-tu ofiar. Do godziny 12-ej we wtorek trwało dalsze jeszcze sprawdzanie nazwisk.

Z niemniejszą energią trwa śledztwo w sprawie przyczyn pożaru. Zatrzymany w czasie ucieczki Byczek przebywa w dalszym ciągu w areszcie policyjnym i był już przesłuchany. Nie przyznaje on się jednak do podpalenia stodoły. Jeden z świadków jednak twierdzi, że kilku z bezdomnych poszło wieczorem do kina „Atlantic" w Katowicach-Bogucicach. M. in. w kinie był również podejrzany o podpalenie stodoły Byczek, który wywołał tam awanturę i został przez policjanta

wyprowadzony z kina.

Po pół godzinie pozostali bezdomni wyszli z kina i udali się na spoczynek do stodoły. W kilka chwil później przybył za nimi do stodoły Byczek, śpiewając, był bowiem pijany.

Po libacji bezdomni obawiali się, by Byczek nie zapalił stodoły, miał on bowiem przy sobie zapałki. Kiedy zamierzano Byczkowi odebrać zapałki, ten miał już zapalić stodołę i zbiec. Z płonącej stodoły zdołał wydostać się silnie poparzony Smorawski, który przebywa w szpitalu, oraz jeden chłopiec.

Pogrzeb 12 ofiar straszliwego pożaru w Katowicach, odbędzie się, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w czwartek 17 bm.

13 OFIAR POŻARU.

Prace przy rozkopywaniu zgliszcz po spalonej stodole dworskiej w Katowicach-Bogucicach zostały zakończone we wtorek.

W czasie przeszukiwania zgliszcz strażacy znaleźli jeszcze jedne zwłoki bezdomnego, zniekształcone przez ogień do nierozpoznania. W strasznym pożarze zginęło więc ogółem 13 bezdomnych.

Inspekcja fabryki „Dykta"

ŁÓDŹ, dnia 16 września. — W ubiegłą niedzielę Inspektor Pracy XV Obwodu przeprowadził inspekcję fabryki p. n. „Dykta" w Zgierzu. Lustracja ta dała pozytywne wyniki. Inspektor Pracy stwierdził zatrudnianie robotników w dni świąteczne. W konsekwencji został spisany protokół, na zasadzie którego wydane zostanie orzeczenie karne.

Sensacyjne aresztowania w Jarosławiu.

STAROSTA W KRĘGU DOCHODZEŃ.

JAROSŁAW, 16.9 Przed kilku miesiącami poruszyła miasto Jarosław wieść o aresztowaniu dra Holzbergera, lekarza powiatowego Ośrodka Zdrowia, pod zarzutem nadużyć w tejże instytucji. Po wniesieniu zażalenia, został on z aresztu zwolniony, śledztwo jednakże było nadal prowadzone.

Po kilku miesiącach aresztowano w tej że sprawie rachmistrza Wydziału Powiatowego, Straussa, zaś po 8-miu miesiącach śledztwa został ponownie aresztowany dr Holzberger. Obecnie śledztwo to objęło również b. starostę jarosławskiego, Henryka Wąsa, obecnie starostę lubartowskiego.

Zarzuty przeciw staroście Wąsowi idą w tym kierunku, iż jako urzędnik, przekroczył swą władzę i nie dopełnił obowiązku przy czym działał na szkodę interesu publicznego i prywatnego, celem osiągnięcia korzyści majątkowych dla siebie i dla innych osób.

Szczegóły śledztwa, ze zrozumiałych względów, trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy, nie ulega jednak wątpliwości, że śledztwo to prowadzone nadzwyczaj sumiennie i energicznie przez Sąd Grodzki w Jarosławiu, w krótkim czasie wyświetli rozmiary nadużyć jarosławskich.

Przy tej sposobności należy dodać, iż p. Wąs w r. 1930 był starostą wadowickim i wowczas to przez ówczesnego ministra Spraw Wewnętrznych, Składkowskiego, został za jakieś przewinienia służbowe z miejsca zwolniony ze stanowiska starosty. Opuścił też służbę państwową na kilka miesięcy, by potem otrzymać nominację na starostę jarosławskiego.

Z powodu licznych nadużyć przy wyborach samorządowych w pow. jarosławskim w roku 1934, po interwencji u ministra spraw wewnętrznych, przyjechała specjalna komisja z Warszawy do Jarosławia a w kilka dni później p. Wąs przeniesiony został na stanowisko starosty do Lubartowa.

—0—

Płonący Alkazar.



Od 7 tygodni broni się w toledańskim zamku z 13-go wieku „Alkązar" garstka podchorążych przeciwko przeważającym siłom rządu madryckiego. Od szeregu dni Alkazar płonie, nieustannie bombardowany przez artylerię rządową. Mimo to obrońcy odrzucają propozycję poddania się

Dolar 5.29

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.29, funty angielskie po 26.82, dolar złoty 8.91.4.

Uroczystości ku czci księdza Piotra Skargi.



Z okazji 400-letniej rocznicy urodzin odbyły się w Warszawie wielkie uroczystości ku czci natchnionego proroka i kaznodziei ks. Piotra Skargi. Uroczystości główne zostały zorganizowane w Warszawie przy udziale Prezydenta Rzeczypospolitej, generalnego inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, rządu oraz wszystkich katolickich organizacyj stolicy. Zdjęcie przedstawia fragment uroczystego nabożeństwa, odprawionego w dniu wielkiego jubileuszu ks. Piotra Skargi na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla uczczenia wielkiego kapłana. W pierwszym rzędzie siedzi Prezydent RP., obok Generalny Inspektor gen. Rydz-Śmigły, prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski, marszałek Sejmu Car, wicepremier Kwiatkowski minister Świętosławski i inni. Piękne ramy dekoracyjne uroczystości skargowskich stanowi las sztandarów wszystkich organizacyj katolickich Warszawy.

URZĘDNIK WYPADŁ Z POCIĄGU.

Poszarpane zwłoki znaleziono na torze kolejowym.

GORZKOWICE, 16. 9. — O godz. 6 min. 50 rano — służba kolejowa, kontrolując odcinek toru na przestrzeni Gorzkowice — Gorzędów, ujrzała okropny widok. Oto w pobliżu 169 klm. toru kolejowego leżały zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny w sile wieku.

Przerażona tym odkryciem służba kolejowa niezwłocznie zawiadomiła komisariat Pol. Państwowej w Piotrkowie, ustalając ze znalezionych przy zwłokach dokumentów, że tak tragiczną śmiercią zginął 50-letni Karol Urbanek,

urzędnik prywatny,

zamieszkały w Królewskiej Hucie przy ulicy Ogrodowej 7.

Ponadto ustalono, że tragicznie zmarły Urbanek wypadł z pociągu osobowego Nr. 259, idącego z Warszawy w kierunku Zagłębia Dąbrowskiego, który na odcinku Gorzkowice — Gorzędów — według rozkładu jazdy znajdował się o godz. 3 min. 58 rano. W tym momencie z przeciwnej strony jechał w stronę Warszawy pociąg osobowy Nr. 214, o ostatni wagon którego zaczepił wypadający w tej właśnie chwili Urbanek. Skutkiem tego był on przez pociąg Nr. 214 ciągnięty na przestrzeni około 500 metrów.

Zwłoki nieszczęśliwego urzędnika z Królewskiej Huty zabezpieczono na miejscu tragicznego wypadku do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Dochodzenie prowadzi piotrkowski komisariat policji celem ostatecznego ustalenia przyczyny tragicznej śmierci ś. p. Urbanka.

Echa meczu Polska - Niemcy



Fragment z meczu Polska — Niemcy. Starcie Niemca Elberna z polskim obrońcą Szczepaniakiem.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 16. 9. — Dziś większe wygrane padły na następujące numery:

75.000 zł — 128333
10.000 zł — 27201 110226
5000 zł — 80893 59467 87584
2000 zł — 95307 102183 98399 199571 141442 27643 137064
1000 zł — 92992 26385 135009 62225 6971 159216 163116 92154 9070 56100 194775 46542 15433 138392 141517 2410 35139 158667 110351 38392 185234 85634 78248 95079

—oOo—

Syn kuśnierza przecinał palta podczas defilady wojska.

ŁÓDŹ dnia 16 września. W dniu wczorajszym w czasie przemarszu powracających wojsk policja zatrzymała na ul. Piotrkowskiej około nieruchomości 103 młodego żyda, który żyletką przecinał przechodzącym paniom palta oraz kołnierze futrzane. W wyniku przesłuchania stwierdzono, iż jest to syn kuśnierza, który tym sposobem chciał rzekomo „n[illegible]dzić" klientów swemu ojcu.

W wyniku przesłuchania stwierdzono, iż zatrzymany nazywa się Grynszpan Josek (Piotrkowska 66). Jedna z poszkodowanych mianowicie Ćwiklińska Janina (Pomorska 11) zgłosiła o powyższym zameldowanie do policji.

Grynszpan przebywa w dalszym ciągu w areszcie.

—oOo—

Manifestacje patriotyczne ludności

podczas powitania powracających z manewrów żołnierzy

ŁÓDŹ, 16.9. Wszystkie miasta polskie, gdzie znajdują się stałe garnizony wojska zgotowały żołnierzom, powracającym z manewrów gorące przyjęcie. Nie pozostała też w tyle za stolicą i Lwowem — Łódź. Całe miasto udekorowano flagami, a na trasie przemarszu zgromadziły się setki tysięcy widzów, przeważnie młodzieży.

Przed bramą triumfalną u wylotu ul. Rzgowskiej powitał powracające oddziały prezydent Godlewski imieniem miasta i rejent Oksza-Strzelecki w imieniu Federacji. Wracających żołnierzy obdarzano po drodze kwiatami witając ich oklaskami i okrzykami na cześć armii. Na ulicy Piotrkowskiej odebrał defiladę wśród niemilknących entuzjastycznych okrzyków ludności Wojewoda Hauke-Nowak i generał Langner dowódca OK. IV. Dziarska postawa piechoty i artylerii budziła ogólny podziw.

Miasto do wieczora znajdowało się w podniosłym i radosnym zarazem nastroju.

—o—

Dla 2 złotych 50 groszy złodzieje rozkopali grób dziecka

Z INOWROCŁAWIA donoszą:

Nienotowany dotychczas wypadek na Kujawach wydarzył się na jednym z cmentarzy inowrocławskich.

Kilka dni temu przejeżdżali przez miasto w większej grupie cyganie, pochodzący z Rumunii. Los zrządził, że jednej z rodzin cygańskich zmarło pod samym Inowrocławiem kilkumiesięczne dziecko. Była to rodzina katolicka, więc pogrzeb odbył się na cmentarzu parafii św. Józefa. Według starego zwyczaju i uświęconej tradycji rodzice dziecka włożyli do trumny szereg przedmiotów i brzęczącą monetę, w danym wypadku 2,50 zł. oraz smoczek i butelkę mleka z piersi matki.

Jakież przerażenie ogarnęło matkę zmarłego cyganiątka, która przybywszy nazajutrz po pogrzebie na grób swego dziecka spostrzegła, że tuż przy samym grobie leży smoczek, ten sam, który wczoraj

włożyła do trumny.

Cyganka pobiegła natychmiast do grabarza, który ze swej strony uspakajał lamentującą kobietę, przypuszczając, że smoczek znalazł się widocznie przypadkowo nad grobem. Perswazjom grabarza biedna cyganka nie dała jednak wiary. Puściła w ruch wszystkie sprężyny i onegdaj przystąpiono do ekshumacji zwłok zmarłego dziecka.

Okazało się, że przeczucia matki się sprawdziły. Zwłoki dziecka znaleziono bowiem

w innej pozycji,

twarzą obrócone do ziemi, z trumny zaś zniknęła kwota 2.50 zł. i smoczek.

Kto i w jakim celu dopuścił się profanacji grobu wykaże niewątpliwie śledztwo.

—o—

BEZ ZMIAN...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ dnia 16.9. — W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 17 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 15 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 764 mm. Tendencja barometryczna— dalszy wzrost ciśnienia.

Wiatry lokalne z kierunków wschodnich.

Pogoda bez zmiany.

Aresztowanie trzech złodziei na ul. Południowej.

ŁÓDŹ dnia 16 września. Władze policyjne zatrzymały na ul. Południowej Raumana Moszka, Krótka 10), Rybę Szmula (Jerozolimska 6) Honorowicza Ebert (Zakątna 34) wraz z szeregiem narzędzi złodziejskich. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz sądowych.

—o—

Nagły zgon

maszynisty kolejowego w wannie

PIOTRKÓW, 16.9. Podczas zażywania kąpieli w wannie zmarł nagle w mieszkaniu własnym b. maszynista PKP. Stanisław Zagożdżom, zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 64.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie zmarły cierpiał od dłuższego czasu na chorobę sercową i śmierć nastąpiła prawdopodobnie na skutek ataku sercowego podczas korzystania ze zbyt gorącej kąpieli.

Zwłoki zostawiono rodzinie zmarłego.

Nowy prokurator S.O. w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 16.9. W prokuraturze piotrkowskiego Sądu Okręgowego zaszły zmiany. Mianowicie dekretem Ministerstwa Sprawiedliwości dotychczasowy prokurator Sądu Okręgowego w Piotrkowie, Henryk Płowecki, przeniesiony został do Częstochowy na stanowisko 4-tego notariusza.

Jednocześnie dowiadujemy się, że dotychczasowy wiceprokurator Sądu Okręgowego w Piotrkowie, Henryk Izdebski mianowany został wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Stanowisko szefa prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie obejmie prokurator Rauze, głośny z procesu brzeskiego.

—o—

Nocne wędrówki inspektora pracy

w poszukiwaniu „łamaczy przepisów".

ŁÓDŹ dnia 16 września. Inspekcja Pracy przeprowadza obecnie lustracje zakładów przemysłowych oraz różnych mniejszych i większych fabryk. Lustracje te w większości wypadków dają rewelacyjne wprost wyniki. Inspektorzy pracy stwierdzają bowiem nie stosowanie się do ustawodawstwa pracy, omijanie obowiązujących przepisów i regulaminów. Poza tym niejednokrotnie administracje fabryk utrudniają przeprowadzenie lustracji.

Ostatnio przeprowadzono inspekcję nocną i stwierdzono, że w firmie „Emer", przędzalnia odpadkowa, Pomorska 32, zatrudnionych było 6 pracowników, w tym trzy robotnice.

Tej samej nocy Inspektor Pracy udał się do fabryki pończoch Szatir i Bisler, Ogrodowa 9. Administracja fabryki nie wpuściła Inspektora Pracy. A gdy ten wezwał policję, stawiono opór, nie wpuszczając również i policji na teren fabryczny. W międzyczasie usiłowano ukryć zatrudnionych robotników.

Inspektor pracy wraz z policją przeczekali niemal całą noc, gdyż do godz. 5-ej i z momentem przybywania robotników do pracy wkroczył do fabryki. Stwierdzono rozmyślne łamanie przepisów o warunkach pracy i spisano protokół o opór władzy.

Sprawy obydwóch firm skierowane zostały do referatu karnego.

ZDARZENIA i WYPADKI

(—) U Prezydenta Rzplitej odbyła się narada z udziałem gen. Rydza - Śmigłego, premiera Składkowskiego oraz ministrów Kwiatkowskiego i Becka Przedmiotem narady były zagadnienia polityki zagranicznej.

(—) Wobec wielkiego powodzenia, jakim cieszy się uruchomiona przed kilku miesiącami linia okrętowa Gdynia — Rio de Janeiro i Gdynia — Buenos Aires, którą obsługiwał dotychczas statek „Pułaski", uruchomiony zostanie z dniem 20 bm. na tej samej linii drugi statek, mianowicie „Kościuszko".

(—) Na szefa biura propagandy wysuwany jest ppłk. Kowalewski, b. attache wojskowy w Moskwie a obecnie w Bukareszcie.

(—) Król Leopold belgijski odbył dłuższą rozmowę z prymasem Hlondem. Poseł R. P. Jackowski wydał wielki obiad na cześć Prymasa, w którym wzięli udział ministrowie i dyplomaci.

(—) Kpt. Janusz i por. Brenk przybyli do Małosójki.

(—) Wczoraj rozpoczęła się w Min. Skarbu konferencja informacyjna, którą zagaił min. Kwiatkowski. Wicepremier podkreślił, że sytuacja gospodarcza uległa już znacznej poprawie, chociaż do zupełnego uzdrowienia gospodarstwa jeszcze daleko. Przy dalszym zbiorowym wysiłku całego społeczeństwa cel ten da się jednak osiągnąć, zwłaszcza, że rząd nie będzie robił żadnych eksperymentów, lecz prowadził politykę „zdrowego rozsądku". Po przemówieniu ministra podsekretarz stanu Grodyński wygłosił referat na temat bieżącej sytuacji budżetowej. Budżet 1936/37 zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 2 miliardów 221 milionów złotych. Budżet nie drenuje dziś rynku pieniężnego i nie korzysta z żadnego środka inflacyjnego. Walka z deficytem nie jest jednak jeszcze całkowicie rozegrana. Konieczność reformy podatkowej znajduje pełne zrozumienie w rządzie.

(—) Budowa chłodni miejskiej na Polesiu Widzewskim w Łodzi rozpocznie się w końcu września.

(—) Wydawanie numerów rowerowych na lata 1936—37 rozpocznie się dopiero 1 października. Od 1 listopada policja zacznie sprawdzać numery na ulicach.

(—) Urodzaj ziemniaków w województwie łódzkim jest o 30 procent mniejszy od zeszłorocznego.

(—) 11 kandydatów na radnych zdyskwalifikowano. Zostaną oni skreśleni z listy kandydatów.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał za działalność komunistyczną następujących robotników fabryki K. Eiserta w Łodzi: Wł. Krysiaka i Józefa Jóźwiaka na 3 lata, Kaz. Konopę na półtora i Wł. Łuczyńskiego na rok więzienia.

(—) Wczoraj łódzka adwokatura żegnała wojewodę Bilyka.

—o—

Czy uda się zlikwidować strajk stolarzy?

ŁÓDŹ dnia 16 września. Wczoraj w Inspekcji Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej ze ślusarzami, tokarzami i kotlarzami.

Swego czasu pracownicy ci wystąpili łącznie ze stolarzami. Ci ostatni, jednak samodzielnie przystąpili do akcji strajkowej.

Wczorajsza konferencja nie dała rezultatu i została odroczona do przyszłego tygodnia.

Jeśli chodzi o stolarzy, którzy w dalszym ciągu w liczbie około 5 tysięcy osób strajkują, to dziś odbędzie się u Okręgowego Inspektora Pracy inż. Wyrzykowskiego konferencja w sprawie zlikwidowania strajku.

Likwidacja strajku.

ŁÓDŹ dnia 16 września. Wczoraj zostało zlikwidowanych kilka drobnych strajków i zatargów na terenie Łodzi.

Między innymi zlikwidowano zatarg w przedsiębiorstwie elektrotechnicznym Krukowski (Południowa 23). Pracownicy tego przedsiębiorstwa domagali się honorowania umowy zbiorowej i podziału pracy w razie ewentualnej redukcji. Firma wyraziła zgodę i zatarg zlikwidowano.

—o—

ŻYCIE PABIANIC.

Czyj szkielet?

STRASZNE ODKRYCIE SEZONOWCÓW.

Na miejskich robotach publicznych w Pabianicach, podczas rozkopywania terenu przy zbiegu ulic Barucha i Pieprzowej robotnicy wykopali płytko pod warstwą ziemi leżący szkielet młodego mężczyzny z przestrzeloną czaszką.

O strasznym tym odkryciu zawiadomiono niezwłocznie policję, która szkielet poleciła odstawić do kostnicy cmentarnej oraz wdrożyła energiczne śledztwo mające na celu ujawnienie nazwiska zamordowanego, wykrycia sprawców morderstwa i zakopania trupa.

Zagadkowe morderstwo, które sądząc z zupełnego rozkładu ciała musiało mieć miejsce już dość dawno, poruszyło wszystkich mieszkańców miasta.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY.

W fabryce firmy A. Jankowski i S-ka przy ul. Legionów zatrudniona tamże robotnica J. Dudek (ul. Poniatowskiego 18) podczas pracy doznała złamania dwóch palców u ręki.

Podobny wypadek wydarzył się wczoraj w f. Krusche i Ender, gdzie w jednym z oddziałów fabrycznych robotnikowi Janowi Pawłowskiemu (Leśna 32) maszyna złamała duży palec u ręki.

Rannych pogotowie ratunkowe odstawiło do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

CZY OTWARTE ZOSTANIE LICEUM W PABIANICACH?

Od dłuższego już czasu czynione są starania założenia w Pabianicach na miejsce zlikwidowanego Seminarium Nauczycielskiego Liceum ogólnokształcącego dla młodzieży z Pabianic i miejscowości okolicznych. Całą akcję w tej sprawie prowadzi dyr. L. Sokołowski, który przy poparciu szerokiego ogółu rodziców, dyrekcyj miejscowych gimnazjów oraz władz miejskich pragnie pracę tę pomyślnie doprowadzić do końca. Poza wystosowaniem odpowiedniego listu i memoriału z licznymi podpisami do Ministerstwa W. R. i O. P. w tych dniach bawiła w Warszawie delegacja miasta, która od odnośnych władz otrzymała zapewnienie że Liceum w Pabianicach zostanie otwarte.

Ponieważ rok szkolny już się rozpoczął wątpliwem jest, czy Liceum to otwarte zostanie jeszcze w roku bieżącym.

WYCIECZKA PREHISTORYCZNA.

W nadchodzącą sobotę t. j. dnia 19 bm. Oddział pabianicki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje wycieczkę prehistoryczną do miejscowości Pliszka pod Pabianicami. Zbiórka wszystkich interesujących się przeszłością miasta i okolic w lokalu towarzystwa przy ul. św. Jana Nr. 1. o godz. 14 min. 30. Wycieczkę poprowadzi p. Helena Salska.

DOKĄD PÓJDZIEMY WIECZOREM?

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — dziś po raz ostatni „Róża" Żeromskiego.

„Nowości" przy ul. Kościuszki 14 od środy do niedzieli „Zew krwi" według głośnej powieści Jacka Londona.

ŻYCIE ZGIERZA.

Mówca skazany na 200 zł. grzywny za obrazę premiera.

Wczoraj Sąd Grodzki w Zgierzu rozpatrywał sprawę z oskarżenia publicznego przeciwko niejakiemu Kaźmierczakowi Romanowi, który w przemówieniu wiecowym użył zwrotu obrażającego premiera. Oskarżony do winy nie przyznał się, twierdząc, że słowa rzekomo uwłaczające, użył jako zwrot retoryczny, tłomacząc pewną wydrukowaną ilustrację. Świadkowie jednak dowodowi jednogłośnie zeznali, że przemówienie oskarżonego na wiecu przedwyborczym w dniu 24 maja br. na boisku „Sokoła" utrzymane były w tonie bardzo ostrym, przy czym w krytyce swych przeciwników politycznych posunął się aż do obrazy osoby premiera gen. Sławoj-Składkowskiego. Przewód sądowy dostatecznie potwierdził winę oskarżonego. Sąd Grodzki w osobie sędziego Sarneckiego skazał oskarżonego na 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu.

UCZEŃ GIMNAZJUM UCIEKŁ Z DOMU.

Wczoraj w Zgierzu został zatrzymany wałęsający się bez celu uczeń I klasy Państwowego Gimnazjum we Włocławku niejaki Jan Dobiecki zam. przy rodzicach we Włocławku. Dobiecki wyjaśnia, że uciekł z domu rodzicielskiego, ale powodu swej ucieczki wyjaśnić nie chce. Odstawiony został on do Wydziału Opieki Społecznej, celem odesłania go do domu.

OBRAZIŁ URZĘDNIKA.

Przed Sądem Grodzkim w Zgierzu stanął wczoraj Michalak Andrzej, oskarżony o zniesławienie kierownika Opieki Społecznej p. Justa Romana, podczas pełnienia przez niego czynności urzędowych. Oskarżony przyznał się do winy, twierdząc, że do czynu pchnął go brak pracy. Kilkanaście razy przychodził do Urzędu po pracę, której nie otrzymywał. Zniecierpliwiony do najwyższego stopnia, znajdując się w skrajnej nędzy podczas jednej z wizyt stracił panowanie nad sobą. Skazany został na 4 tygodnie aresztu.

2000 szpiegów we Francji interesuje się jednym nazwiskiem

PODEJRZANE UCZTY MŁODYCH PODOFICERÓW

Paryż, we wrześniu.

Czy zagraniczne szpiegostwo we Francji zmniejszyło się? Tak możnaby sądzić, ponieważ brak zupełnie wiadomości o aresztowaniach i procesach szpiegowskich. Jest jednak przeciwnie, wojskowa defenzywa pracuje ze wzmożoną energią. Zmieniło się tylko jedno: lekkomyślność, z jaką wielkie dzienniki podawały szczegóły afer szpiegowskich, wyrządzając tem szkodę państwu. Od 12 maja 1936 r. stosowane są we Francji przepisy o zakazie ogłaszania nieskończonych jeszcze afer szpiegowskich i żądza sensacji musiała ustąpić względom na dobro państwa.

Wynik okazał się bardzo dodatni. Już po czterech pierwszych tygodniach po wydaniu tych przepisów zdołano zebrać obfite żniwo. W dniach od 12 maja do 8 czerwca odkryto całą sieć szpiegowską sąsiedniego państwa, nie podając jednak szczegółów tej afery do wiadomości publicznej.

Tylko w niektórych wypadkach odstąpiono z pewnych względów od zasad przepisów.

Niektórzy francuscy oficerowie służby pionierskiej i oficerowie artylerii otrzymali propozycje współpracy w zagranicznych

fachowych pismach wojskowych.

Niektórzy z nich byli tak nieostrożni, że nie zawiadomili swoich przełożonych i zgodzili się na propozycję. Początkowo chodziło o niewinne sprawy, potem zażądali zagraniczni redaktorzy wojskowych pism dokładniejszych relacji. Pewien młody porucznik pionierów napisał artykuł o „Koordynacji dróg strategicznych i kolei żelaznej'. Jako motywu użył pewnego okręgu w południowej Francji, położonego daleko od granicy, w przekonaniu, że to jest obojętne, jaki temat obierze. Po 14 dniach otrzymał czek, z oznajmieniem, że artykuł z pewnych względów nie został wydrukowany i z prośbą o nadsyłanie dalszych artykułów. Zdziwiony tym młody porucznik zawiadomił swoje przełożone władze. Miał szczęście. Po tym pierwszym liście

nadeszły dwa inne listy,

w których redaktor owego rzekomego pisma wojskowego groził porucznikowi, że w razie wahania „wyda go" jego władzom.

W Verdun aresztowano pewnego Hiszpana z wysp Kanaryjskich, który podróżował po całym terenie fortecznym i wszędzie, w Grenoble, Toul i Becancon zapraszał na uczty młodych podoficerów. Ów szpieg był ostrożny: nie znaleziono przy nim żadnych bezpośrednich dowodów i dla tego skończyło się na wydaleniu go z Francji, ale znalezione przy nim notatki posłużyły do licznych rewizji i aresztowań, które

dały obfity materiał.

W Thionville aresztował pewien zręczny oficer drugiego oddziału pewnego Belga, który odbywał „niewinne" przejażdżki łodzią w obrębie twierdzy i fotografował wszystko. W Verdun aresztowano niedawno pewną parę malarzy z Luksemburga która interesowała się wyłącznie „tematami fortecznymi" dla swoich odbiorców.

To są tylko oderwane wypadki: „Service du Controle general de surveillance du territoire" określa pracujących we Francji szpiegów zagranicznych

na ogólną liczbę 2,000.

Ale francuskie biuro posiada tylko 30 urzędników, gdy takie same biuro jednego z ościennych państw ma ich ponad 1,500 i rozporządza 450 razy większym funduszem na cele szpiegostwa niż drugi oddział francuskiego sztabu generalnego.

W wykazach szpiegów figuruje wciąż to samo nazwisko: Adolf Kegress. Obchodzić on będzie w grudniu br. osobliwy jubileusz: przed 10 laty, dnia 21 grudnia 1926 r. chciała go po raz pierwszy schwytać obca służba wywiadowcza. W owym to dniu sędzia śledczy Peyre znalazł przy aresztowanym na paryskim dworcu Wschodnim szpiegu Strandersie następujące pismo: „Niech pan stwierdzi, gdzie znajduje się obecnie Adolf Kegress i niech pan poda przy sposobności jego adres. Proszę podać dokładnie wiadomość o nowym kauczukowym łańcuchu Kegressa, o samochodzie Kegressa i o nowym czołgu Kegressa „Super-Citroen". Podobne wezwanie znaleziono 25 grudnia u kobiety-szpiega Matyldy Tardieu, aresztowanej w jej mieszkaniu na rue Rivoli w Paryżu. Znaleziono w końcu takie same wezwanie u szpiega Chartrona, którego aresztowano dnia 24 października 1927 r. na dworcu Północnym w Paryżu. Później znaleziono je jeszcze

w setkach innych wypadków.

To wielkie zainteresowanie się zwyczajnym inżynierem wojskowym ma swoje powody. Adolf Kegress jest Jerzym Claudem techniki. Podobnie jak wynalazca Claude zapewnił swoimi wynalazkami chemicznymi zwycięstwo Francji w wojnie światowej podobnie Kegress udoskonalił francuską armię po wojnie swoimi wspaniałymi wynalazkami technicznymi. Gdyby mała wyspa Renaulta na Sekwanie, w pobliżu Porte St. Cloud, na którą wstęp jest wzbroniony, mogła wyjawić swoje tajemnice, mielibyśmy najwspanialszą opowieść o technicznym geniuszu współczesności.

Mimo to daremnie szukają Kegressa zagraniczni szpiegowie. Adolf Kegress zna jeden cel: udoskonalenie bezpieczeństwa Francji. A nad jego biurem i dziełem czuwa drugi oddział.

Laniecki.

Nagroda Nobla za pacyfikację kraju.

Dyktator z San Domingo.

Do nagrody pokojowej Nobla w roku obecnym zgłoszono oficjalnie dwie ciekawe kandydatury: generała Trujilo, prezydenta republiki San Domingo i doktora Vincenta prezydenta republiki Haiti. Po raz pierwszy zgłoszono do nagrody Nobla dwu czynnych mężów stanu, biorąc pod uwagę realne wyniki pracy, a nie czystą teorię.

Republika San Domingo i Haiti, są to dwa małe, bardzo interesujące kraje, cieszące się w całym świecie

wielką sympatią.

W obu tych krajach trwały dotychczas zaciekłe walki o wolność. Wyspa na której znajduje się republika dominikańska jest wielką wyspą, prawie tak wielką jak Kuba. Zachodnią jej część tworzy republika Haiti. Część wschodnia, to republika San Domingo. Część ta zajmuje około dwie trzecie wyspy. Definitywny podział wyspy na dwie republiki nastąpił dopiero niedawno, dzięki staraniom i zabiegom prezydenta Trujillo i doktora Vincenta. Przez długie lata nie można było doprowadzić do wytyczenia granic obu republik i ten brak granic był powodem krwawych rewolucji.

Ukonstytuowanie się obu republik jest więc wielkim dziełem pokojowym prezydenta Trujillo i doktora Vincenta. Obecnie po tylu krwawych rewolucjach republika San Domingo zażywa spokoju dzięki generałowi Trujillo.

Generał Trujillo liczy obecnie 45 lat i jest gorliwym zwolennikiem reform. Zdołał on skupić dokoła swojej osoby i uzgodnić wszystkie partie w kraju, które się dotychczas zwalczały. Urodził się w San Cristobal. Po ojcu jest Hiszpanem, po matce Francuzem. Matka jego, z domu Donna Luiza Chevalier, jest prawnuczką Józefa Chevalier, markiza z Phibourou, który towarzyszył Ledercowi, małżonkowi Pauliny Bonaparte, na San Domingo, gdy przyjechała, ażeby przeprowadzić pacyfikację wyspy w imieniu swego szwagra cesarza Napoleona.

Wybitnym dziełem obu prezydentów, generała Trujillo i doktora Vincenta jest to, że **dokonali pacyfikacji kraju.** Dwa narody, zamieszkujące wyspy, nienawidziły się. Obecnie żyją w najlepszej zgodzie. Zasługą gen. Trujillo jest, że po huraganie, który zniszczył San Domingo potrafił zaprowadzić ład i porządek. Od czasu gdy jest prezydentem i dyktatorem, San Domingo weszło w okres rozkwitu materialnego. Generał potrafił stworzyć z republiki państwo nowoczesne, oparte na zupełnie nowych zasadach ustrojowych. I z tego powodu jest on najpoważniejszym kandydatem, wraz z doktorem Vincentem do pokojowej nagrody Nobla.

Orędzie do narodu holenderskiego.



Królowa Wilhelmina zawiadamia przez radio naród holenderski oficjalnie o zaręczynach następczyni tronu Za stołem siedzą od lewej strony książę Lippe, księżniczka Julianna królowa Wilhelmina

---

15

Powieść **Anastazja Drewnowska**

POD JEDNYM DACHEM

STRESZCZENIE.

Student Mikołaj Koziełło, nieoficjalny narzeczony panny Mumy Szczytniewskiej, zakochał się od pierwszego wejrzenia w jej przybranej siostrze Marychnie Wichurzance.

P. Szczytniewski miał troje dzieci z pierwszego małżeństwa: Ryszarda, Jerzego i Mumę, a pani Szczytniewska również troje z pierwszego małżeństwa z kpt. Wichurą: Janka, Staszka i najmłodszą Marychnę.

* * *

Panienka aż się zaczerwieniła. Żeby nie przestroga pani, byłaby go może odprawiła. A tak, znowuż się zacięła. Dziwowałam się, bo zawsze była cicha i posłuszna, a tutaj z tej miłości taka się zrobiła twarda i harda i wszystko robiła naprzekór panu, matce i mnie.

Pan kapitan przyszedł raz... Za tydzień pokazał się drugi raz, w trzy dni potem trzeci raz, a potem już dzień w dzień. Tak się ciągnęło ze dwa miesiące. Słyszałam jak mówił do panienki:

— Błogosławię ten dzień... Czuję, że mi niebo zaczyna sprzyjać....

Naszego dzisiejszego pana nie było wonczas w domu, boby był z pewnością przyleciał i postrzelał się z panem kapitanem. Starsza pani sama mu poradziła, jeszcze zanim pan kapitan zaczął odnowa konkury do panienki, żeby wyjechał na dwa miesiące, to tymczasem panienka się uspokoi. Pod koniec już miarkowałam, że panience zaczyna być markotno, że ją pan kapitan tak przypiera do muru.

— Codzień mi się oświadcza — powiada do mnie. — Już sama nie wiem, co robić. Sprzykrzyło mi się.

— Niech panienka powie raz: nie! i skończy się

— Kiedy ja sama nie wiem, moja nianiu. Cóż mam robić? Może go przyjmę. Raz się skończy.

— Co też panienka wygaduje? Przecie on panience niemiły...

— Miły, niemiły... Żal mi go... Ach, wszystko jedno, raz się skończy!

I w płacz.

Ale zwłóczyła, a starsza pani powiada do mnie:

— Ona go nie przyjmie, zdaje się, że już tęskni po tamtym. Boję się, co to będzie, jak się spotkają. Bo teraz ten nie ustąpi.

Dziwię się jak pani ze swoim zdrowiem przetrzymała te awantury, bo jeszcze żyła potem osiem lat.

Któregoś dnia rwałam zielicho dla królików niedaleko altanki, a tu jak raz idą: panienka z panem kapitanem, wchodzą do altanki i siadają na ławce.

— Nie wiem, nic nie wiem — powiada panienka.

— Niech pani ma litość nade mną — powiada pan kapitan. — Jak mi pani odmówi, wstąpię do Legii Cudzoziemskiej. Nie mam nic do stracenia i nikogo na świecie. Już mi pani bezmała obiecała. A teraz znowu... Boże mój! — powiada takim głosem, że mnie ciarki przeszły — zabierz mnie, bo dłużej nie wytrzymam!

Panienka zlękła się i powiada:

— Niech pan tak nie mówi, bo mi serce pęka. Ja nie chcę, żeby pan był taki nieszczęśliwy. Ja... ja... chciałabym... ale nie wiem... Już panu mówiłam, że pana nie kocham... Panuby było ze mną strasznie źle.

— Nie — pan kapitan na to. — Jeżeli nie kochasz, to się przynajmniej ulituj. Będę kochał za nas dwoje. Zlituj się, moja śliczna dziewczyno, moja najmilsza, moje szczęście...

I na kolana przed panienką.

Ja tu się oglądam, a tu ta Dzidzi leci. Nie pokazała się od tego strzelania, podobno jeździła do drugiej ciotki, gdzieś pod Kraków.

— Gdzie panienka? — powiada do mnie.

Nie zdążyłam się odezwać, sama zobaczyła. Może nawet widziała, jak pan kapitan porwał się z kolan.

— Jak się masz, Marysiu — powiada po dawnemu. — Stęskniłam się za tobą.

Panienka blada jak papier odsuwa się i nic nie mówi.

Pan kapitan, całkiem rozstrzęsiony, ukłonił się i poszedł. Nie miał głowy droczyć się z tamtą.

— Marysieńko — powiada Dzidzi — cóż to, gniewasz się na mnie? Dajże spokój! Nie ma o co robić tragedii. Nie wiedziałam, żeś taka zacięta. Właśnie ciocia mi powiedziała, że nie chcesz się pogodzić z panem Antkiem. Bój się Boga, dziewczyno! A on pisał do mnie, że mu przebaczyłaś. Chcesz, to ci pokażę list od niego!

I udaje, że szuka w torebce.

Zełgała. Pan wcale do niej nie pisał. Chciała tylko, żeby panienka jeszcze więcej się na niego rozjadła.

W panienkę, jak usłyszała o tym liście, jakby piorun trzasł. Usiadła na ławce, bo nogi się pod nią ugięły. Nie moga przemówić słowa.

— Wszystko przez Mietka Błoniewskiego — trzepie ta Dzidzi. — Usłyszał, jak opowiadałam cioci, jak mnie Antek odwoził... — to tylko ostatnim razem tak było... nie martw się! — i niewiele myśląc, posłał Antkowi senkundantów. Wiesz on się we mnie podkochuje i wogóle w gorącej wodzie kąpany... Ale, że tyś się tak zacięła! Nie myślałam. To cóż on pisał? Może naumyślnie, żeby mnie podrażnić. Często do mnie pisuje. Chciał, żebym was pojednała.

Kręciła. Jedno z drugim się nie kleiło. Ale panienka uwierzyła, że pan naprawdę z tamtą miał konszachty.

— Ale widzę, że znalazłaś pocieszyciela — mówi Dzidzi. — No, nie myślałam. Biedny Antek. A taki był pewny, że mu przebaczysz. Mówił, że się naumyślnie droczysz, że jesteś w nim zakochana do wariacji. Może dlatego zawracał mi głowę. Ale to głupstwo, moja droga. Nie znasz mężczyzn. Zawsze ci mówiłam, że bujasz w obłokach. Im potrzeba rozmaitości.

Panienka nic nie powiedziała. Wstała i poszła do domu ze spuszczoną głową, a powłóczyła nogami, jakby jej przybyła kopa lat. Zamknęła się w swoim pokoju, nie chciała słyszeć o jedzeniu, ale wcale się tej nocy nie kładła. Matce przez drzwi powiedziała dobranoc. Nic starszej pani nie wspominałam, żeby nie martwić. Sama też tej nocy nie spałam. Widziałam przez dziurkę, jak chodziła po dywanie i ściskała głowę rękami. To znowu siadała na łóżku i przez godzinę ani drgnęła. Rano przyjęła pana kapitana. Potemeśmy się dowiedzieli, że Dzidzi, zaraz jak wróciła do domu, napisała do naszego pana, że była na ślubie naszej panienki. Podobno chciał sobie w łeb strzelić. Nie wiem, co tam z nim pokręciła, dość że w pół roku później ożenił się z nią. Nasza panienka jeszcze krócej czekała. W miesiąc po zaręczynach pan kapitan poprowadził panienkę do ołtarza. Jak panienka w welonie wyszła do niego do salonu, żeby jechać do kościoła, rozpłakał się jak dziecko. Panienka to była biała jak płótno. Ale nie płakała. Dopiero po powrocie z kościoła przyszła do mnie do kuchni, uklękła przy łóżku i jak nie zacznie płakać... Nie chciała, żeby widział. Pan kapitan został u nas przy żonie miesiąc. Starsza pani nie chciała ich puścić nawet na kilka dni. Z końcem miesiąca musieliśmy się wyprowadzić ze dworl, bo podług umowy panie miały prawo mieszkać w majątku rok po licytacji.

Potem mieszkaliśmy rok w Warszawie. Młoda pani nigdy ani słowem nie wspominała naszego pana. Dla męża była dobra jak anioł, bo też kochał ją, kochał... Ale miarkowałam, że jej ciężko. Dzidzi przysłała zawiadomienie o swoiu ślubie. Pani przyszła do kuchni, pokazała mi i kazała spalić. Ani słowa nie powiedziała. Przyszedł na świat pan Jan. Odtąd pani była pogodniejsza. Pan Bóg dał jeszcze dwoje dzieci. Miała pociechę. No i skończyło się z panem kapitanem .Zrobiła się wojna. Pan kapitan poszedł do Legionów. Zabili go w drugim roku... nie mogę spamiętać, gdzie go zabili. Marychna ledwie zaczynała chodzić. Pani... nie widziałam nawet, żeby płakała. Pojechała na plac boju, przywiozła męża w trumnie. Żałobę przechodziła jak we śnie. Dziećmi się zajmowała, nigdzie nie chodziła... Przez jakie trzy lata nie widziałam, żeby płakała...

Potem przyszły ciężkie czasy. Ledwo starczyło na życie, na wychowanie dzieci... Trafiali się konkurenci. Pani nie chciała wyjść za mąż.

Kucharka Antoniowa zaśmiała się grzmiąco.

— Babskie zarzekanki i chłopskie obiecanki są po jednych pieniądzach.

Stara Franciszkowa, rozrzewniona wspomnieniami, kiwała żałośnie głową.

— Wszystko troje wyniańczyłam jak własne... Pan Jan zawsze był taki poważny. Bywało, usiądzie, buzię wesprze na rączce i duma. To pani pyta: „Co ci to, kruszyno?" A panicz: „Myślę, jakby tu zarabiać, żeby mamusia nie pracowała". Pięć lat to miało, a już głowiło się jak stare. A Staś tylko rączką potrząsał. „Czemu Bozia niedobra" — powiada. — „Ja proszę Bozi, żeby mamusia nie była smutna, i wciąż smutna". To pani nieraz się na niego gniewała. Panna Marychna, to się tam wiele nie trapiła. Byle dostała wstążkę do warkoczyków, była kontenta.

— Ja tam wolę panową córkę — odezwała się niespodziewanie kucharka. — Życzliwsza dla ludzi.

Franciszkowa oburzyła się.

— Już aby mojej panience nie przyganiajcie. O pannie Mumie nie powiem nic złego, ale i swojej nie dam przyganiać. Widzicie ją, jaka skora do obmowy!

Wywiązała się sprzeczka. Przerwała ją Józka, stara pokojówka dworska, siedząca, mimo lata, pod piecem. Była to leciwa dziewka, która pamiętała dobrze rodziców pana Szczytniewskiego i, rozumie się, znała dokładnie dzieje pierwszego małżeństwa „pana".

Teraz ona zabrała głos.

— Nasza panienka dobra dla ludzi. Aż dziw, bo matka była z piekła rodem. W ojca się wdała. Panicze prędzej w matkę. Już tam ona dawno osądzona przez Pana Boga, ale co ludzie to źle ją wspominają. Ja sama nierazem na nią płakała... Nikt się nie spodziewał, że pan się z nią ożeni. Ni grzmiało, ni łyskało, zjechał dziedzic z dziedziczką. Podobno jeździli po dalekich krajach, wydali huk pieniędzy i musieli wracać. Zaraz pierwszego dnia przemówili się i pani się popłakała. Nie było dnia, żeby się nie kłócili. Pan zamykał drzwi, żeby nie było słychać, ale pani pomstowała, aż się rozlegało.

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Związek właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie wystosował do prezydenta miasta obszerny memoriał, w którym zaznacza m. in., że dorożki samochodowe, od samego początku swego istnienia posiadają liczniki. Uzależnienie wysokości opłaty od pasażera od przebytej odległości, jest zasadą słuszną zarówno dla pasażera, jak i dla kierowcy oraz dla właściciela taksówki. Natomiast dorożki konne, mimo ustalonej taksy, biorą w jednym wypadku potrójnie lub podwójnie, w drugim przewożą pasażerów niżej taksy. Wobec braku liczników, nie ma możności skontrolowania powożących. Niejednokrotnie większą część zarobków biorą oni dla siebie. Poza tym dorożki konne są groźnym konkurentem dla dorożek samochodowych, gdyż zatrzymując się poza obrębami postojów, wyłapują pasażerów, którzy pragnęliby skorzystać z komunikacji samochodowej. Wobec braku liczników, funkcjonariusze P. P. nie mają możności sprawdzenia, czy dana dorożka jest zajęta, czy też oczekuje na pasażera. Wreszcie cudzoziemcy, którzy coraz częściej są gośćmi stolicy, są niemiłosiernie wykorzystywani przez dorożkarzy konnych. Ponadto, w celu poparcia rozwoju moturyzacji kraju, konieczne jest ograniczenie ilości pojazdów konnych (dorożek). Przybywa ich bowiem z każdym dniem; wpływa to ujemnie na wygląd miasta, ze względu na zanieczyszczanie jezdni, z drugiej zaś strony przyczynia się do niszczenia jezdni asfaltowych na remont których Zarząd Miejski wydaje corocznie pokaźne sumy w trosce o wygląd Warszawy. W konkluzji autorzy memoriału proszą prezydenta miasta o wydanie zarządzeń, mających na celu: 1) zaopatrzenie dorożek konnych w liczniki z taksą niekonkurencyjną dla taksówek: 2) ograniczenie ilości dorożek konnych w śródmieściu względnie ich ograniczenie do minimum 4) ścisłe przestrzeganie, aby w dorożkach konnych nie przewożono pasażerów więcej, niż na to pozwalają przepisy.

* * *

W kinie „Atlantic" odbyła się uroczysta premiera wielkiego filmu z Paulem Muni pt. „Pasteur". Otwarte zostało nowe luksusowe kino „Studio". Na inaugurację wyświetlono wspaniały romans pt. „Mayerling". Sezon 1936-7 w kinach warszawskich uważać należy za rozpoczęty.

* * *

Wobec sprowadzenia większych transportów winogron greckich, jak i nadejścia pierwszych winogron z Bułgarii i Rumunii, nastąpił znaczny spadek cen na rynku owoców południowych. Cena winogron spadła od 1 zł. 10 —1 zł. 30 gr. za kg.

Krateczki.

NAIWNY ARON

SFAŁSZOWANY WEKSEL

Wbrew temu, co mówią laicy, człowiekowi do życia potrzebne są tylko dwie rzeczy: powietrze i pieniądze. Właściwie wystarczą nawet same tylko pieniądze, gdyż posiadając gotówkę, można sobie za nią kupić skondensowane powietrze w płynie, proszkach, opłatkach czy w pudełkach od sardynek.

Teoretycznie powietrze bywa złe i dobre. Praktycznie, w Łodzi, tylko — złe, czemu nie należy się zbytnio dziwić, zważywszy na fakt, że łódzkim powietrzem oddychają przecież łodzianie. Powietrze w Łodzi przechodzi często nagłe, a gwałtowne zmiany temperatury. Nagle, w niektórych dzielnicach powietrze robi się gorące, wskutek czego osoby, łatwo poddające się tej wysokiej temperaturze, poddawane są ochłodzeniu w specjalnych gabinetach lekarskich na Kopernika czy Gdańskiej.

Ale wróćmy do pieniędzy, stanowiący temat znacznie ciekawszy i znacznie przyjemniejszy.

Dawniej, w minionych, niestety, latach, kiedy pieniędzy było dosyć, poeci pisywali poematy do księżyca, o miłości, o wiośnie, kobiecie i innych ozdóbkach naszego życia.

Dzisiaj pisuje się poematy o pieniądzach, do pieniędzy, dla pieniędzy, o wekslach, czekach, protestach i prolongatach.

Zmienił się zupełnie, z biegiem lat, rodzaj poezji, zmienił się również rodzaj dowcipów. Kiedy w przedwojennych pismach humorystycznych głównym tematem był trójkąt małżeński i teściowa, to dzisiaj nie mal w każdym dowcipie jest pieniądz. Może dlatego, że go nie ma w kieszeni.

Brak pieniędzy jest może i wesoły w dowcipach, ale jest całkiem smętny w życiu. Bez pieniędzy jest źle, chociaż zamożni idealiści twierdzą, że pieniądz nie daje szczęścia, tak jakby i szczęścia nie można sobie było kupić. Bo ostatecznie cóż to jest szczęście? Zdrowie? Można je sobie kupić w Meranie czy Davos. Można sobie zafundować nową, sztuczną nogę. Można zmienić nos, można „uporcelanić" policzki. Miłość? Ten towar zawsze jest do nabycia za gotówkę, lub za pośrednictwem jubilera, krawca czy kuśnierza. Żadna się takim argumentom nie oprze.

Ludzie bardzo bogaci cierpią czasem na spleen. Ale to tylko dlatego, że nie posiadają fantazji, inwencji, że — jeśli sami nie potrafią wykombinować sobie rozrywki, nie wpadnie im na myśl, że mogą sobie zaangażować człowieka, który za nich będzie wymyślał urozmaicenia. Taki zblazowany milioner może, z nudów przelecieć trzy razy Atlantyk. Potem może wystawić własną armię i wziąć udział w jakiejś wojnie domowej w Chinach, lub w Hiszpanii, jeśli nie lubi żółtego koloru. Może sobie założyć prywatny harem, złożony z tysiąca dziewic.

Może... co tu gadać? Możliwości są kolosalne. Dla miliardera w dolarach czy funtach nie ma rzeczy niemożliwych. Dajcie mi taką sumę do ręki, a pokażę wam, że spleen jest tylko przywilejem ludzi o ciasnym umyśle.

WEKSEL.

Aron Gutgold ma również ciasny umysł. To jest poprostu dureń. Gutgold mieszka w Pabianicach, co go zupełnie nie tłumaczy, pabianiczanie bowiem są to ludzie całkiem normalni.

Aron nie miał pieniędzy. To jest zjawisko powszechne i nie można mieć z tego tytułu do niego pretensji, ale można mieć pretensje za naiwny sposób w jaki usiłował pieniądze zdobyć.

Aron mianowicie sfałszował weksel Alfreda Baumgartena z Łodzi, zam. przy ul. Gdańskiej. Gdyby ten sfałszowany weksel zdyskontował gdzieś, zdobyłby pieniądze. Ale Aron tego nie zrobił. Oddał tylko weksel do zaprotestowania i zgłosił się z nim sam do Baumgartena z żądaniem zapłaty.

Baumgarten wekselek obejrzał, stwierdził, że podpis jego jest sfałszowany, wobec czego Gutgolda przytrzymał i zawezwał posterunkowego.

Ponieważ okazało się, że Gutgold sam sfałszował weksel, Sąd Grodzki wydał wyrok, skazujący Arona Gutgolda na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

GDY PROF. CYPS OBJĄŁ BIBLIOTEKĘ...

Atak komunistów.

Z GRODNA donoszą:

W Państwowej Bibliotece Pedagogicznej, dobrze się rozwijającej placówce kulturalnej, jest zwyczaj, że czytelnicy odnotowują swe życzenia w specjalnej, do tego przeznaczonej książce.

Życzeń tych jest wiele i wiele rzeczowych i słusznych jest załatwianych, co świadczy o dobrze ujętej współpracy i łączności kierownictwa biblioteki z czytelnikami.

Niedwuznaczną jadnakże ilustracją, przejawiającą zaintersowanych niektórych czytelników, jest systematyczny „czerwony" atak na Bibliotekę w sensie zapełnienia jej dziełami Marksa, Lenina, Trockiego i tym podobną literaturą komunistyczną.

Charakterystyczny jest ton i motywy tych „życzeń", które jako próbki, świadczące o tupecie „czytelników Biblioteki poniżej podajemy:

„Żądamy zakupienia dzieł Lenina, Grupa czytelników".

„Odczuwa się brak „kapitału Marksa".

„Odczuwa się brak książek sławnych ekonomistów Marksa i Engelsa, Trockiego i Lenina".

„Odczuwa się brak w Bibliotece dzieł ekonomicznych Marksa, Engelsa, Lassala i Lenina".

W dalszych żądaniach zawarte są już grozby i charakterystyczne motywy.

Ukrywający się pod pseudonimem, jeden z czytelników pisze:

„Popieram żądania czytelników domagających się ‚Sygnałów" i dzieł teoretycznych Lenina i Marksa, uważam, że umożliwienie nam zapoznania się z myślą opozycyjną jest sprawą aktualną, ważną i palącą".

Poza tym tak charakterystycznym atakiem na Bibliotekę, znamiennym również jest życzenie jakiejś bezimiennej grupy wyrażone w trzech słowach: „żądamy Hajnta żydowskiego".

Specjalne światło na ten „atak żądań" rzuca fakt, że wzmogły się one na sile z chwilą objęcia stanowiska bibliotekarza przez p. prof. Cypsa (żyda z pochodzenia). Jak widać czytelnicy liczą na powodzenie swych żądań.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 16 WRZEŚNIA.

Raszyn.

12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Programy lokalne
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy; dla Łodzi do godz. 15.27
14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Wilna
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 *Niezwykła przygoda Jędrka i Felka* — słuchowisko dla dzieci
16.15 Trio salonowe P. R.
17.00 Koncert małej orkiestry P. R.
W przerwie: *Niedoszli samobójcy* — skecz
18.00 Felieton ze Lwowa
18.10 Programy lokalne
19.00 Pogadanka aktualna
19.10 Utwory skrzypcowe Antoniego Szafranka — z Katowic
19.30 Utwory wokalne — ze Lwowa
20.00 Programy lokalne
20.30 Z wędrówek po prowincji
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza
21.30 Arie i pieśni w wykonaniu J. Hupertowej
22.00 Wiadomości sportowe
22.15 Audycja muzyczna ze Lwowa
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.03 Muzyka z płyt
15.27 Wiadomości giełdowe łódzkie
18.10 Łódzkie audycje literackie z cyklu *Wśród łódzkich prozaików* — nowela Miecz. Brauna pt. *Zdarzenie w Magnuszowie* — w recytacji dra Jerzego Ronard . Bujańskiego
18.25 Fantazje operowe z płyt
18.45 Koncert reklamowy

CZWARTEK, 17 WRZEŚNIA

Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.20 Dziennik poranny
7.30 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa (dla Łodzi do g. 11)
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Koncert orkiestry wojskowej 73 p. p. — z Katowic
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy; dla Łodzi do godz. 15.27
14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Audycja dla dzieci — z Poznania
16.00 Koncert z Ciechocinka (przez Toruń
16.45 Odczyt z Torunia
17.00 Muzyka salonowa z Krakowa
17.50 Pogadanka aktualna
18.00 Programy lokalne
18.50 *Wakacje, które trwają długo* — felieton
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Sióstr Burskich oraz recytacje
20.00 Obrazki z życia Śląska — z Katowic
20.30 Skrzynka techniczna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 *Nasze pieśni.*
21.30 Koncert kameralny z Krakowa.
22.00 Sport we Lwowie — pogadanka ze Lwowa
22.10 Programy lokalne
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz

7.30 Parę informacji
7.35 Zapowiedź programu
7.40 Muzyka z płyt
11.00 Muzyka południowa z p
12.03 Muzyka z płyt
15.27 Wiadomości giełdowe łódzkie
18.00 Pogadanka techniczna
18.10 Jak spędzić święto?-
18.15 Koncert
18.40 Koncert reklamowy
22.10 Wiadomości sportowe lokalne

STRZAŁ W URZĘDZIE POCZTOWYM

Desperacki czyn pocztyliona.

Z DROHOBYCZA donoszą:

W godzinach popołudniowych targnął się na swe życie w gmachu Urzędu Pocztowego w Drohobyczu w sali ekspedycyjnej, na łóżku 33-letni Franciszek Rzepka zajęty w charakterze pocztyljona na poczcie drohobyckiej. Rzepka strzelił do siebie z własnego rewolweru w pierś, przy czym kula utkwiła w lewym płucu

obok serca.

Rzepka został w stanie bardzo ciężkim odwieziony do szpitala powszechnego. Desperat pozostawił listy do żony i swoich przełożonych. W listach żali się na złe traktowanie go przez swoich przełożonych.

Natychmiast po wypadku udał się do szpitala powszechnego prokurator, który zdołał mimo ciężkiego stanu przesłuchać postrzelonego. W każdym razie należy zaznaczyć, że zamach Rzepki nie ma nic wspólnego z jakiemiś nadużyciami z jego strony. Pozostawione listy zabrała prokuratura. Rzepka jest żonaty i posiada jedno dziecko.

Samochód na torze

5 OSÓB CUDEM UNIKNĘŁO ŚMIERCI.

Z KATOWIC donoszą:

Pasażerowie na stacji Pogórz, powiat Cieszyn, byli świadkami krew w żyłach mrożącego wypadku, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar. Szofer samochodu osobowego, należącego do pewnego przemysłowca z Górnego Śląska, wiozący 5 osób, nie zauważył, że bariera na przejeździe kolejowym

była już opuszczona.

Za chwilę bowiem nadjechać miał pociąg osobowy z Cieszyna.

Na skutek tej nieuwagi szofera, samochód przełamał barierę i stanął na środku toru kolejowego w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg. Na szczęście kierownik parowozu, Piotr Peniczka z Bielska, zauważył stojący na torze samochód i dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu zdołał dosłownie na kilka centymetrów zatrzymać parowóz, tak, że skamienieli z przerażenia pasażerowie samochodu stojący w obliczu śmierci, wyszli z katastrofy bez szwanku.

—o—

CECIL PERIN

Nieubłagany sędzia.

Z zimną krwią Jacques Desfontaines zabił żonę swą i człowieka, którego kochała.

Nie działał pod wpływem afektu. Miłość i zazdrość nie zarzuciły krwawej zasłony na oczy tego beznamiętnego człowieka. Sądził po prostu, że w ten sposób pomści swoją zniewagę.

Aczkolwiek nie starał się wcale poruszyć jakiejkolwiek patetycznej struny, nie okazał skruchy ani bólu i był winien zabójstwa w czasach, gdy separacja, rozwód nie mówiąc już o dzisiejszej pobłażliwości otwierają inne drogi wyjścia, przysięgli uznali, że miał prawo do podobnego odwetu.

Ze związku z zabitą pozostał siedmioletni syn. Rodzice w swym egoizmie nie wzięli pod uwagę, że malec mógł zostać ich ofiarą.

Przez czas dłuższy mały Rajmund ustawicznie wypytywał o mamusię, domagając się jej powrotu z długiej podróży. Ku wielkiej przykrości ojca zachował bardzo dokładne wspomnienie o czarującej, wesołej, złotnej, zawsze ślicznie pachnącej matce, która tak czule brała go na kolana, której ramię pieściło go gdy bawił się jej bransoletką lub pierścionkiem i przenikało go rozkosznym ciepłem, oraz uczuciem nieskończonej, kojącej opieki

Twardy charakter ojca miękł w kontakcie z malcem, którego kochał nad wszystko, starając się zastąpić mu matkę, otaczając go największą troskliwością. Nie zdawał sobie jednak sprawy, że matki nikt zastąpić nie może.

Wobec tego, że chłopiec z czasem przestał wspominać matkę, zdawało się Desfontainesowi, że zapomniał już o niej. Ojciec więc radował się, że sam pokieruje synem według woli i sam pieścić go będzie. Mimo to zajęty sprawami zawodowymi w ciągu całego dnia, często powierzać go musiał płatnej opiece.

Ponadto nie łączyły ojca z synem tajemnicze spójnie, wiążące go z matką. Desfontaines był człowiekiem mało skomplikowanym i stanowczym, nie liczącym się z odcieniami uczuć. Rajmund zaś, bardzo wrażliwy, odziedziczył po matce usposobienie romantyczne, skłonność do egzaltacji i nieco gorączkowe upodobanie do rozrywek. To, co ongi utworzyło głęboki rozłam pomiędzy mężem a żoną, groziło również rozdzieleniem syna i ojca.

W międzyczasie Rajmund dorastał, całkowicie nieświadomy groźnego konfliktu, który melancholią okrył jego lata dziecięce i młodzieńcze.

Jakkolwiek nie mówił już o matce, Rajmund zrozumiał w końcu, że ona nie wróci już nigdy i myślał o niej stale z niewysłowionym żalem. Mylił się więc Desfontaines bardzo, gdy sądził, że niepodzielnie panuje nad sercem i umysłem swego syna

Rajmund kończył już szesnaście lat, gdy na skutek kłótni z kilku kolegami usłyszał złośliwą uwagę jednego z nich: „Ostrożnie z Desfontainesem! Jabłko pada niedaleko od jabłoni!" Zmuszony do wytłumaczenia się, ów kolega dodał: „Chyba wiesz przecież, że ojciec twój zabił twoją matkę..."

Nie ma innego wytłumaczenia na okrucieństwo ludzi młodych, prócz zupełniej nieświadomości zła, jakie wywołać mogą ich nieoględne słowa.

Dookoła osłupiałego Rajmunda oszalałego zrazu z wściekłości i bólu, zapanowało tak głębokie milczenie, iż zrozumiał odrazu, że przeciwnik jego mówił prawdę.

Powrócił do domu, wstrząśnięty do głębi. Jednakże, nie wiedząc do kogo się zwrócić o informacje, nie chciał zainterpelować ojca otwarcie. Sądził, iż w jakiś sposób zdoła zdobyć wycinki z gazet, zdolne wyświetlić mu sprawę.

Ilekroć zdarzała się ku temu sposobność, starannie przeglądał szafy, księgozbiór i stare kufry. Nie zdołał jedynie zbadać zawartości sekretarzyka, stojącego w gabinecie ojca i zawsze szczelnie zamkniętego. Przypadkowo tylko zastał kiedyś pęk kluczy w jego zamku. Drżąc, jak złodziej, zmieszany i zrozpaczony, Rajmund odkrył, co szukał. Przeczytał listy obrońcy ojca — przeczytał i zrozumiał.

Gdyby jakie podejrzenie, bodaj najmniejsze nawet, dotknęło matkę jego za życia, ucierpiałoby niewątpliwie bezkrytyczne jego uczucie dla niej. I prawdopodobnie, gdyby spotkał ją, jako żonę innego człowieka po rozwodzie, szczęśliwą i otoczoną innymi dziećmi, byłby mniej pobłażliwy dla wiarołomnej matki. Zaś surowy ojciec pozyskałby może więcej uczucia.

Lecz w stosunku do biednej zmarłej nad wszystkimi innymi uczuciami wzięła górę ogromna litość. Zapłakał nad kobietą którą mąż może osądził niesłusznie; zapłakał nad sobą, któremu tak okrutnie wydarto matkę, pozbawiając go opieki i pieszczot macierzyńskich.

Zdobna w cały urok, jakim wyobraźnia otacza wspomnienia zmarłych, matka wydała mu się jeszcze godniejsza żalu. Cierpiał więcej jeszcze nad jej utratą.

Przybity swym straszliwym odkryciem, ukrył twarz w dłoniach i zaszlochał boleśnie:

— Mamo! Mamo!

Zdało mu się, że czuła, urocza i pieszczotliwa matka, której obraz przywoływał tak często, bierze go w objęcia, nachyla się nad nim, tuli go do siebie, by ukoić jego ból i tęsknota za nią. Otoczona dziwnym, może nieuzasadnionym prestiżem, coś zachowała jeszcze wspólnego z istotą, którą zgubna namiętność, egoistyczne zapomnienie obowiązku oderwały od domowego ogniska?

Kiedy Jacques Desfontaines dnia tego powrócił do domu, ku swemu zdumieniu spotkał się z synem, pałającym oburzeniem i rozpaczą:

— Dlaczego to zrobiłeś? Wiem, że to ty pozbawiłeś mnie matki? Jakim prawem?

Jak ongi przed sądem, biorąc pod uwagę, że działał z pobudek czysto zewnętrznych, Jacques Desfontaines nie mógł poruszyć serca syna wstrząsającymi słowami człowieka, który utracił panowanie nad sobą z powodu rozpaczy zranionego uczucia, znajdującego ujście w krwawej zemście.

Próżno usiłował obronić się, mówiąc o niewybaczalnej winie, sponiewieranym i pomszczonym honorze. Słowa te nie zdołały dotrzeć do serca Rajmunda.

Daremnie także, opierając się na szeregu lat bezwzględnego oddania, powtarzał ojciec:

— Czyż nie uczyniłem wszystkiego, by zastąpić ci matkę, ja, który żyłem wyłącznie dla ciebie?

W oczach syna malowało się tyle grozy i przerażenia na samą myśl zabójczego gestu, który Desfontaines uważał za odkupiony, że runął cały gmach, którym zasłonić się pragnął. Człowiek najdroższy stanął wobec niego jako sędzia nieubłagany.

Zrozumiał, że było niemożliwością znaleźć usprawiedliwienie dla wymiaru kary, którą dotąd uważał za uprawnioną, a także, że w oczach syna on jeden tylko pozostanie sprawcą niewybaczalnej nigdy zbrodni.

Tł. L. M.

—o—

SPORT

Łódź — Warszawa

Mecze międzymiastowe w hazenie i szczypiorniaku.

Jak się dowiadujemy mecze międzymiastowe w hazenie i szczypiorniaku Łódź — Warszawa dojdą definitywnie do skutku w niedzielę dn. 27 września rb.

Spotkania tę odbędą się na stadionie ŁKS-u o godz. 11-ej.

Komisja organizacyjna tych meczów wyłoniona specjalnie przez Zarząd ŁOZPR przystąpiła do prac przygotowawczych.

W pracach tych wspomniana Komisja zwróciła przede wszystkim uwagę na charakter propagandowy zawodów.

W związku z tym postanowiono, celem popularyzacji gier sportowych wśród młodzieży, za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego rozesłać 600 biletów darmowych dla młodzieży szkół powszechnych, zaś dla młodzieży szkół średnich za pośrednictwem Towarzystwa Nauczycieli Wychowania Fizycznego rozsprzedać bilety w cenie po gr. 25.

Poza tym ustalono ceny biletów wejścia na trybuny w wysokości: trybuna boczna po 50 gr., trybuna środkowa po 1 zł.

Jeśli chodzi o składy reprezentacyj, to Warszawa ich jeszcze nie ustaliła, Łódź zaś uczyni to w dniach najbliższych.

—0—

II poradnia sportowo-lekarska będzie czynna od jutra.

Wobec nałożenia przez PUWF. i PW. obowiązku na zawodników i stających do prób o POS. poddawania się badaniom lekarskim 2 razy do roku t. zn. na wiosnę i w jesieni dla odciążenia istniejących poradni, od dnia 16.9 rb. w lokalu Miejskim komendy PW. Łódź-M. III, Piramowicza Nr. 10 we wtorki, środy i piątki od godz. 18—20 czynna będzie II poradnia sportowo-lekarska pod kierownictwem dr. Karbowicza dla rejonów miejskich komend PW. Łódź-M. II (północ) i Łódź-M. III (wschód).

I poradnia sportowo-lekarska (dr Friedman) Gdańska 83 dla rejonów Łódź-M I (południe) i Łódź-M IV (zachód) czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—20-ej.

Poradnia sportowo-lekarska Ośrodka WF. i PW. (dr Sobieszczański) Al. Kościuszki 67 bada w godz. 18—20.30 w poniedziałki, środy i piątki mężczyzn, w czwartki — kobiety z terenu całej Łodzi, powołanych na kursy PW. lotniczego, oraz obozy i kursy organizowane i opłacane przez 4 Okr. Urz. WF. i PW.

DOBRZE BYĆ OLIMPIJKĄ W NIEMCZECH.

Olimpijka niemiecka Paula Poehlsen, która w niemieckiej drużynie gimnastycznej zdobyła złoty medal dla Niemiec, otrzymała w dowód uznania za jej zwycięstwo od dyrekcji kolejowej Rzeszy w Altonie, gdzie jest zatrudniona, specjalny urlop wypoczynkowy w Schwarzwaldzie. Urlop ten Niemka spędzi na koszt kolei Rzeszy.

ROZSZERZENIE ZAKRESU DZIAŁAŃ ODDZIAŁU P.K.O. W ŁODZI.

Z dniem 1 października br. rozszerzony zostanie zakres działania oddziału PKO w Łodzi przez wprowadzenie pełnego obrotu czekowego oraz przyjmowanie zleceń inkasowych. Prowadzenie kont czekowych na miejscu w Łodzi stworzy dla klientów, zamieszkałych na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego. szereg udogodnień, a m. in. da im możność dysponowania na miejscu saldem i wydawania zleceń na wypłaty bezpośrednio oddziałowi PKO w Łodzi, który będzie je załatwiał we własnym zakresie.

Oddział ten przyjmować będzie nadto weksle oraz inne dokumenty wierzytelnościowe do inkasa, przy czym zainkasowane kwoty wpływać będą bezpośrednio na konta czekowe, prowadzone w Łodzi. Klienci, którzyby chcieli korzystać z powyższych udogodnień, winni we własnym interesie zwracać się do oddziału PKO w Łodzi.

Ciekawa impreza w Łodzi

Wojewódzki Związek Młodej Wsi w Łodzi skupiający ponad 12000 członków w blisko 600 kołach, organizuje w niedzielę 20 września 1936 roku „Uroczyste dożynki".

Uroczystość tę organizuje Wojewódzki Związek Młodej Wsi pod hasłem „Wieś miastu".

Dożynki odbędą się na Stadionie Parku Sportowego WKS przy Placu Hallera i ul. 6-go Sierpnia.

O rozmiarach uroczystości świadczy liczba ponad 1000 osób biorących udział w samych tylko inscenizacjach.

Szkoły, organizacje, wycieczki zbiorowe, proszone są o wcześniejsze nabywanie biletów wejścia w sekretariacie Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi, Łódź—Piotrkowska 96 m. 8, telefon 210-56.

WINSZUJEMY.

Jutro. Franciszkowi.
Wschód słońca 5.12.
Zachód słońca 17.50.
Długość dnia 12.38.
Ubyło dnia 4.14.
Tydzień 38.

Sport w kilku słowach.

— W najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi najbardziej sensacyjna impreza kolarska w tym sezonie. Jak się bowiem dowiadujemy, ruchliwemu zarządowi ŁOZK udało się, pomimo licznych trudności, zakontraktować wielki trzygodzinny wyścig amerykański na torze, który będzie nosił charakter rewanżowego wyścigu Berlin — Warszawa.

Do Łodzi przyjedzie sześciu najlepszych kolarzy niemieckich, którzy zajęli pierwsze miejsca w klasyfikacji ogólnej wyścigu Berlin — Warszawa ze słynnym tryumfatorem większości etapów — Schellerem oraz Bartoszkiewiczem, Oberbieckiem, Hupfeldem i in. W drużynie polskiej wystąpią również wszyscy najlepsi ze Starzyńskim i Oszajnikowym na czele.

Wyścig ten odbędzie się w niedzielę na torze w Helenowie i rozpocznie się o g. 15. Jak pamiętamy. podobny wyścig torowy odbył się w Łodzi w roku ubiegłym, gromadząc nienotowaną w Łodzi liczbę publiczności. Poza uczestnikami wyścigu szosowego Berlin — Warszawa w niedzielnej imprezie weźmie również udział kilka par warszawskich i łódzkich, złożonych z czołowych kolarzy.

— ŁOZPN wyznaczył na ostatnim posiedzeniu teren i godzinę jeszcze jednej ostatecznej rozgrywki o wejście do klasy A między tomaszowską Lechią a pabianickim Sokołem. Mecz ten odbędzie się w najbliższą niedzielę o g. 10.30 na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii. W razie gdyby w normalnym czasie gry wynik brzmiał remisowo, odbędzie się dogrywka 2 razy 15 minut; a w wyniku gdyby i po tym czasie wynik był nierostrzygnięty mecz będzie przedłużony, aż do czasu wbicia przez jedną z drużyn zwycięskiego goala. Przedłużenie to jednak może wynosić maksimum 30 minut. Gdyby i po tym czasie mecz był remisowy (jak było ubiegłej niedzieli w Piotrkowie) to zaszłaby ewentualność wyznaczenia jeszcze jednego meczu. Przypuszczać jednak należy, że do tej ewentualności nie dojdzie.

Mecz Lechia — Sokół jest jedną z największych sensacji sportowych zainteresowanych najbardziej miast Tomaszowa i Pabianic. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na mecz tych drużyn do Piotrkowa przybyło parę tysięcy kibiców pociągami, autobusami a nawet bryczkami i wozami. Wobec wyniku bezbramkowego, jeszcze większe zaciekawienie wzbudza niedzielny mecz w Łodzi.

W związku z wyznaczeniem meczu Lechia — Sokół na boisko ŁKS, wyznaczony uprzednio na to boisko mecz ŁKS I-b — SKS o mistrzostwo kl. A odbędzie się na innym boisku lub ewentualnie będzie przełożony na inny termin.

— W związku z pogłoskami o rzekomych zajściach w Piotrkowie podczas meczu Lechia — Sokół ubiegłej niedzieli, ŁOZPN prosi nas o zaznaczenie, że jak stwierdzili delegaci ŁOZPN oraz przedstawiciele zainteresowanych klubów, żadnych zajść w czasie ani po meczu nie było i mecz odbył się w zupełnym spokoju i harmonii. Nie było również żadnych zasłabnięć graczy.

— Najbliższa sobota i niedziela przyniosą rozstrzygnięcie w mistrzostwach szczypiorniaka okręgu łódzkiego w klasie A. Najwięcej szans do tytułu mistrza posiada ŁKS, który prowadzi różnicą 3 punktów przed dotychczasowym mistrzem IKP. Mecz tych drużyn odbędzie się w sobotę o g. 15.30 na boisku IKP przy ul. Ogrodowej.

Poza meczem z IKP pozostał jeszcze ŁKS-owi mecz z Turem. Zwycięstwo z jedną z tych drużyn wystarczy ŁKS-owi do zapewnienia sobie definitywnie tytułu mistrza Łodzi.

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku zostaną rozegrane w dniach 2—4 października. Miały się one odbyć początkowo w Krakowie, jednak obecnie zostały one przez zarząd Polskiego Zw. Piłki Ręcznej przeniesione do Katowic.

— W ramach zawodów bokserskich, organizowanych przez ŁOZB na otwarcie sezonu. w sobotę i niedzielę w sali Geyera nastąpi w niedzielę oficjalne powitanie naszego jedynego olimpijczyka - boksera Chmielewskiego przez związek, przy czym za bohaterską postawę na Olimpiadzie wręczony mu zostanie upominek.

— Dziś rozpoczynają się na kortach Union - Touringu przy ul. Wodnej rozgrywki tenisowe o tytuł najlepszego łodzianina. Tytułu mistrzowskiego broni Kurt Brauer z Union - Touringu.

— W Warszawie na kortach tenisowych AZS-u odbyło się finałowe spotkanie o mistrzostwo drużynowe Polski w grupie warszawsko - łódzkiej w kl. B, pomiędzy AZS (Warszawa) i Wima (Łódź). Łodzianie przegrali w stosunku 0:7.

— Rozegrany w Tarnowie mecz piłkarski Kraków — Tarnów zakończył się zwycięstwem Tarnowa 3:2 (2:1).

—:0:—

W piątek premiera w Teatrze Popularnym.

W piątek, dnia 18 bm. o godz. 8.15 odbędzie się uroczyste otwarcie Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18. Na wieczór inauguracyjny dyrekcja teatru wybrała znakomitą sztukę Gabrieli Zapolskiej pt. „Kaśka Kariatyda". W roli tytułowej wystąpi Wanda Łuczycka. Dalszą obsadę stanowią: Bronisława Bronowska, Jadwiga Gosławska, Halina Łapińska, Halina Łopuszańska, Zofia Sykulska, Janina Zakrzyńska, Aleksander Buczyński, Zygmunt Bończa, Karol Leszczyński, Mieczysław Nawrocki, Jan Niwiński, Adolf Nowosielski, Jerzy Tatarkiewicz, Zygmunt Tokarski, Mieczysław Zoner. Reżyseria znajduje się w sprężystych rękach Hugona Morycińskiego, oprawę sceniczną przygotowuje Stanisław Węgrzyn.

Przełożenie terminu premiery nastąpiło z powodu konieczności dodatkowych remontów sceny teatru.

—:0:—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Z miłości niedostatecznie.
Adria. Zapomniane twarze.
Casino. Mały lord Fauntleroy.
Corso. Śmiertelny skok.
Europa. Syn Admirała.
Grand-Kino. Trędowata.
Metro. Zapomnaine twarze.
Miraż. I. Samochód Nr. 99, II. Na zgliszczach szczęścia.
Przedwiośnie. Ostatnie dni Pompei.
Palace. Nie zapomnij o mnie.
Rialto. Carewicz.
Rakieta. Cały Paryż śpiewa.
Stylowy. Bohaterowie Sybiru.

WYSTAWY.

Wystawa Ogrodnicza w parku im. Staszica, otwarta od 12 do 22 września.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Jutro zjemy na obiad

Rosół z makaronem. Sztukę mięsa z sosem pomidorowym— kartofelki, jabłka w mundurkach.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 12.40, wrzesień 12.01, październik 12.00, listopad 12.01

Liverpool: loco 6.99, wrzesień 6.68, październik 6.55, listopad 6.47

Egipska: loco 10.40, październik 10.19, listopad 10.09, styczeń 9.84

Brema: loco 14.58, październik 13.27, grudzień 13.25, styczeń 13.24

Waluty, dewizy i akcje

Dalsza poprawa kursów papierów państwowych.

Zarówno w grupie premiówek, jak i w grupie innych papierów państwowych panował nastrój mocniejszy. Rozmiary obrotów były średnie.

Większe zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi.

Obroty listami zastawnymi były znacznie większe, przedmiotem notowań oficjalnych było osiem gatunków papierów. Ogólne usposobienie było mocniejsze.

Papiery procentowe.

Poż. Inwestycyjna 2 emisji 64.25, serje 77.00, Dolarowa 3 serii 46.50, Konwersyjna 1924 r. 50.50, Dolarowa 1919 r. 66.00, Stabilizacyjna 1927 r. 57.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00, 93.00 i 81.00, L.Z.T. Kred. Ziem. w W-wie 5 serii 45.63, m. W-wy 54.50. m. W.wy 1933 r. 54.50, Pozn. Ziem. Kred. 38.00, serii K 42.50, m. Lublina 1933 r. 40.00, m. Siedlec 35.00, m. Siedlec 1933 r. 28.50

Żywe obroty akcjami.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było większe, w obrotach oficjalnych ukazało się siedem gatunków akcji. Ogólne usposobienie było niejednolite z odcieniem mocniejszym.

Bank Polski 104.50, Cukier 26.75, Węgiel 15.50, Lilpop 13.25, Ostrowiec 30.75, Starachowice 36.50, Haberbusch 39.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 16. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 23.00 — 23.50, zbierana 22.50 — 23.00, żyto I standard 15.00 — 15.25, mąka pszenna gat. I A 38.00—40.00, mąka żytnia wyciągowa 23.50—24.50, mąka żytnia razowa 18.00 — 18.50

Poznań, 16. 9. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 15.00 — 15.25, pszenica 22.00 — 22.50, mąka żytnia wyciąg. 23.25 — 23.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 36.50 — 38.25

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych,

I. CIĄGNIENIE.

100.000 zł. — 194977.
10.000 zł. — 78672.
5.000 zł. — 93625 95227 156555 166312.
2.000 zł. — 12656 19098 34889 50001 71794 101774 177637.
1.000 zł. — 7046 7280 11092 14286 17557 23433 41239 50471 53244 55809 55378 57689 60112 69830 71648 87423 94061 102826 110846 117073 117532 146077 147738 162872 164550 167149 170146 172271 172877 174247.

WYGRANE PO ZŁ. 200.

22 97 226 341 408 18 56 537 38 663 915 39 81 1044 68 214 165 77 322 94 447 58 69 621 712 33 71 883 2024 65 126 94 276 390 742 872 974 3057 125 507 20 805 54 62 979 4068 87 116 40 54 83 238 312 26 36 71 454 569 635 714 90 896 989 5103 14 83 307 32 56 67 428 674 716 23 949 6399 511 69 677 855 916 77 7028 146 93 250 328 62 544 640 50 893 929 97 8096 305 18 478 523 828 35 918 263 33 798 823 68

10151 246 333 826 59 11036 61 127 204 47 54 315 72 426 56 577 801 947 809 12237 90 551 56 92 619 44 882 13024 84 119 67 357 810 947 14004 29 74 188 303 58 443 582 684 92 8171 75 15119 458 84 555 84 673 91 782 16044 96 158 283 472 513 63 661 701 842 974 17013 133 237 338 665 713 32 84 18114 40 26 494 5121 612 16 67 714 934 19155 261 71 88 300 23 436 526 80 637 93 780

20217 720 41 80 835 21023 162 80 386 480 683 81 96 861 915 23 22204 311 50 61 417 72 724 66 837 988 23038 [illegible]

58 88 67196 258 82 473 95 717 53 68032 45 67 229 300 64 496 693 701 69197 236 341 632 47 794 813 922

70072 122 347 808 71018 108 18 373 551 646 848 90 72055 72 118 280 919 73069 141 250 70 643 65 802 54 74072 79 166 306 518 602 72 91 807 42 55 924 75144 53 62 263 483 557 630 722 850 900 42 76010 240 76 934 436 621 [illegible]

170057 391 432 518 662 171074 178 98 345 52 579 714 801 14 984 172010 23 125 287 385 502 651 173148 644 174133 42 70 673 5 85 907 175035 169 91 482 669 768 89 176001 238 302 454 532 620 96 893 177026 47 72 168 342 792 934 86 178012 79 154 508 35 659 790 966 80 179086 198 225 546 73 95 614 706 848 9 930

180067 484 500 69 826 991 181064 141 224 87 522 78 741 822 908 79 182010 102 8 702 9 864 965 183386 521 40 80 631 80 773 820 184081 860 63 910 49 52 185010 71 191 308 26 405 32 36 603 915 186199 289 90 380 87 508 674 187141 205 40 312 32 6 509 12 611 95 188027 42 129 215 23 531656 79 817 189057 457 574 711 838 89 63 949 79

190077 557 684 191109 528 690 704 997 192102 489 622 860 193016 88 120 317 82 402 809 194102 94 298 494 566 685 4 791 947

DRUGIE CIĄGNIENIE.

25.000 zł. — 128703,
100.000 — 163529
10.000 zł. — 81418,
5.000 zł. — 81570 88045.
2.000 zł. — 1071 7497 23906 32353, 52113 58517 62817 62836 81664, 84787 89091 106911 104766 107396 112580 113753 149807 150906 168045.
1.000 zł. — 7290 10831 24884 26555 32110 86133, 86756 88503 968,64 97567 100166, 110383 114766 118064 120397 125213 129352 136038 150910 163864, 173339 192274 194528.

WYGRANE PO ZŁ. 200.

487 729 830 85 910 1014 64 115 17 818 587 50 2223 98 354 95 796 3169 541 678 788 67 989 4269 773 940 5874 6100 272 359 82 430 7094 225 835 793 862 8125 202 72 316 85 9428 630 817 64 910

10182 90 353 445 529 679 785 11068 267 429 956 75 12275 91 686 13247 378 420 41 606 36 78 14418 97 746 913 38 15250 543 57 870 16200 344 71 503 659 17175 268 99 409 671 883 61 76 918 18040 170 262 841 79 497 909 19061 71 152 397 809 68

20063 126 32 74 89 290 97 805 902 66 21405 582 95 624 868 22814 427 608 910 38 49 23873 570 991 24127 858 68 25098 306 571 926 26856 27049 98 138401 618 890 28082 29260 95 981

30645 717 717 860 31009 11 73 93 190 650 753 92 32026 592 608 33081 609 990 34298 868 924 29 34 58 35143 674 936 36593 677 37004 942 38952 39196 256 486 826

10379 660 41242 361 602 83 42233 896 43619 772 822 84 9805 44054 392 466 98 855 45018 170 334 549 46323 7456 89 915 89 47119 396 549 738 908 48182 500 49115 587 879

50327 714 99 51048 811 921 83 32903 20 400 565 732 833 970 53189 470 741 54094 508 698 840 55034 73 197 346 463 56001 75 389 57071 258 300 5838 78 315 69 633 927 59354 448 523 679

60053 301 643 82 815 906 40 61164 78 263 91 331 603 46 62096 269 80 340 61 63618 64 89 767 76 981 64007 315 998 759 88 921 61 65061 585 66436 573 763 918 67012 177 983 68381 431 69 86 567 69084 193 383 560 611

70270 335 56 764 810 71520 84 911 72109 353 652 85 [illegible]

TRZECIE CIĄGNIENIE.

WYGRANE PO ZŁ. 200.

[illegible]

654 13153 242 365 704 14058 729 12080 81 146 654 13153 242 365 704 14058 279 620 703 911 98 15127 465 636 704 14058 279 620 703 911 98 15127 465 636 784 16457 64 17102 78 18014 45 101 282 631 715 52 57 92 818 19151 586 764 866.

20074 200 367 69 612 727 806 96 21190 235 351 563 83 22149 55 60 94 232 440 536 764 829 902 23091 220 83 615 744 812 951 24472 626 769 25246 744 26002 793 27097 154 55 935 28148 506 661 834 74 970 29069 132 46 218 652 742 944.

30030 56 233 65 437 557 78 715 920 53 31155 449 32140 342 504 36 33117 556 731 34085 674 962 53 415 519 36096 148 96 317 559 759 828 3775 161 351 517 616 755 854 73 38677 739 39030 587 792 936.

40066 71 478 588 41091 424 837 41 947 42728 5943045 297 385 652 712 45318 479 680 709 46174 381 901 47044 147 886 959 83 481109 242 49024 491.

50766 867 903 42 51350 506 605 80 840 52126 283 89 377 607 59 790 53345 63 536 58 838 54042 237 80 417 78 55214 450 596 730 982 56 169 312 436 566 602 945 57047 78 109 59 517 710 59 147 449 706 953.

600059 184 93 372 463 600 52 53 718 841 61249 636 40 48 735 62100 237 876 63163 90223 380 786 809 64019 161 212 94 574 784 857 922 40 72 65147 324 522 653 56 66 309 410 59 647 67135 468 543 612 68527 69068 251 378 568 777 70199 308 582 876 71658 738 805 924 72052 170 253 491 673 710 73654 931 74231 481 671 77 92 771 75123 43 83 473 94 519 737 76299 339 77056 222 731 950 78277 620 762 801 79570 90 777887.

800348 454 575 735 92 81093 102 216 56 570 849 82003 140 93 450 830005 42 342 917 26 84135 253 631 930 85157 557 86044 84 98 377 524 97 803 95 8780 90 347 707 08 88291 406 94 89360 804 95

90196 231 384 405 12 673 771 9991 91332 443 554 617 918 92113 278 84 94359 847 68 990 95001 298 355 716 97170 231 900 73 98148 309 525 806 132 663 76.

100287 350 911 10050 246 735 102281 382 526 49 59 907 69 103160 473 583 641 66 67 912 104007 33 92 459 105008 254 346 106162 854 71 983 107497 108243 739 109014 89 381 452 5424 678 890.

110027 51 140 257 628 79 111005 197 643 112168 538 915 113132 85 361 96 36 28 714 114157 78 241 447 611 868 115067 84 436 50 360 600 40 116242 95 492 2 882 249 610 9180028 513 117910 45 47 616 924.

120152 522 96 969 121514 36 89 639 878 987 122061 253 97 518 213024 231 591 791 94 124111 845 15706 126373 420 127157 237 357 509 646 128221 326 129008 737 962.

130157 298 584 670 825 131448 132007 40 228 322 441 1945 133018 79 129 273 681 754 55 89 134010 467 772 80 136013 571 70 976 137028 382 682 717 138913 562 806 50 139014 551 712 851 85

14079 570 932 95 41022 679 962 78 142581 814 41 81 859 143058 1202 476 764 837 143030 841 145490 654 79 98 146034 569 740 0 147135 7861 22 87 700 891 925 18041 38 211 347 699 763 149 1791

150058 328 856 151292 433 63 99 538 642 898 152031 93 790 95 153150 329 443 698 772 819 995 154351 476 195394 535 156013 796 857 952 17099 192 363 77 408 10 11 845 51 158112 233 980 159041 60 357 454 674 680 35.

— 0 —

CO TO JEST ŻÓŁTACZKA?
Wątroba jest spiżarnią organizmu.
Uciążliwa praca ważnego narządu

Rola wątroby nie została jeszcze dotąd całkowicie zgłębiona i dlatego zbyt mało byłoby powiedzieć, że jest narządem gruczołowym, wytwarzającym żółć. Czynności wątroby są bowiem bardziej złożone i powikłane. Rola jej w trawieniu nie polega tylko na wytwarzaniu i wydzielaniu żółci. Wątroba odgrywa poza tym rolę spiżarni, w której magazynuje resztki nadmiaru substancji odżywczych w postaci tak zw. Gliksogenu. Te zapasy mogą być w każdej chwili użyte gdy gospodarka ustroju tego wymaga, Gliksogen rozpada się na glukozę (cukier) i w tej postaci przedostaje się do krwi.

Poza czynną pracą w przemianie wszystkich substancji odżywczych, wątroba ma także wpływ na gospodarkę wodną i mineralną. Tę niezwykłą rolę w ogólnej gospodarce ustroju wątroba zawdzięcza tej okoliczności, że wszystka krew z jelit zawierająca substancje odżywcze zlewa się do niej i przechodzi przez nią, jak przez sączek. Tej samej okoliczności też zawdzięczamy, że wątroba jest w stanie

wychwytywać substancje skodliwe

oraz trujące dla ustroju i wydalić je nazewnątrz drogą nerek.

Ogarnąwszy w krótkim zarysie całokształt pracy wątroby łatwo pojąć ,jak odbija się na ogólnym stanie nastroju schorzenie tego narządu. Trudno byłoby omówić na tym miejscu wszystkie choroby wątroby. Ograniczymy się przeto do wytłumaczenia objawu schorzeń wątroby, a mianowicie żółtaczki.

Cóż to jest żółtaczka?

Podczas trawienia żółć wypływa obficie do dwunastnicy, podczas spoczynku zaś zbiera się w pęcherzyku żółciowym. Sprawy te regulują pewne automatyzmy, ale jeśli z tych czy innych względów ujście przewodu żółciowego zostanie zamknięte żółć nie znajdzie naturalnego odpływu.

Co się dzieje z tą żółcią?

Żółć ta nie może zginąć, ba nawet nagromadza się w coraz większej ilości, gdyż komórki wątrobowe pracują bez przerwy, nie licząc się z przeszkodami w odpływie. Ciśnienie w przewodach żółciowych wzrasta.

Drobniutkie kanaliki pękają

i żółć przedostaje się bezpośrednio do krwi Wskutek zastoju żółci mogą nawet powstać zakrzepy żółciowe w drobniutkich kanalikach żółciowych, które ze swej strony również powodują zastój i te same następstwa, pogłębiając tem samem ciężkość schorzeń.

Żółć wylana do krwi, dostaje się do wszystkich narządów i tkanek, nadając im odpowiednią barwę stosownie do stężenia żółci we krwi. Najwcześniej uwidacznia się podżółtaczkowe zabarwienie spojowych gałek ocznych, oraz podniebienia. W miarę dalszego nagromadzenia się żółci we krwi, skóra przybiera odcień żółtawy, a w wypadku wysokiego przesycenia krwi barwikami żółciowymi — skóra przyjmuje zabarwienie szafranowe. To samo zabarwienie przybierają także narządy wewnętrzne. Cały ustrój przesycony jest żółcią, a konsekwencje tego nie dają na siebie czekać.

Chory odczuwa swędzenie i nie może się powstrzymać od drapania. Narazie to oczywiście skórę na wtórne zakażenia bakteriami ropotwórczemi.

Większą krzywdę wyrządza ustrojowi sama obecność żółci we krwi Kwasy żółciowe mają bowiem zdolność niszczenia krwinek i uszkadzania naczyń krwionośnych. Dlatego dłużej utrzymująca się żółtaczka prowadzi do wtórnej anemii. Następstwem zaś uszkodzenia ścianek naczyń krwionośnych są krwawienia. Wybroczyny skórne, krwawienie z nosa i jelit nie należą do rzadkości. Szkody spowodowane nagromadzeniem się kwasów żółciowych we krwi byłyby groźniejsze, gdyby nie to, że kwasy te rozpadają się we krwi a częściowo wydalane są nazewnątrz wraz z moczem, drogą nerek. Wskutek zawartości składników żółciowych, mocz przybiera charakterystyczny wygląd przypominający ciemne piwo słodowe.

Taką samą rolę obok nerek, przyjmują także na siebie gruczoły potowe. W pocie chorych żółtaczkowych można stwierdzić składniki żółciowe, a na bieliźnie ich — żółte plamy od potu.

Chociaż żółć nasyca wszystkie tkanki ustroju, nie zabarwia jednak łez ani śliny. Mleko ciężarnych kobiet również nie ulega zabarwieniu żółcią w razie wystąpienia żółtaczki.

Za dowód zupełnej niedrożności przewodu żółciowego, służą odbarwione stolce przypominające wyglądem glinę.

Czas trwania tych objawów zależy oczywiście od przyczyny utrudniającej odpływ żółci od dwunastnicy. Zatorować drogę mogą kamienie, pasorzyty i wszelkie inne czynniki mechaniczne. Bez lekarza leczyć się nie można.

Wspomnieć wreszcie należy o żółtaczce, która nie jest zależna ani od niedrożności przewodu żółciowego, ani od schorzenia komórki wątrobowej, a od choroby krwi, polegającej na rozpadzie czerwonych krwinek, z których powstają barwiki żółciowe.

Wychowanie i wykształcenie dzieci jest prawem i obowiązkiem rodziców
KWESTIA SZKOLNA W HOLANDII.

W dziejach szkolnictwa Holandji w ciągu ostatnich 150 lat zaznaczają się wyraźnie trzy etapy. W pierwszym z nich, zakończonym głoszeniem nowej konstytucjj w r. 1848, państwo posiadało absolutną władzę nad wychowaniem młodzieży. Chociaż państwo było protestanckiem, szkoła była zasadniczo neutralną. Ta neutralność szkoły była jednak niezwykle uciążliwą zarówno dla protestantów jak i katolików, nurtujące wówczas prądy rewolucyjne szkołę właśnie obrały sobie za główne narzędzie paczenia dusz młodzieży i odsuwania jej od ideałów religijnych. Przeciw takiej neutralności szkoły walczyli i protestanci i katolicy. Stosunki poprawiły się nieco po roku 1848, gdy konstytucja, zachowując neutralność szkoły państwowej, zezwoliła na zakładanie szkół prywatnych coprawda z zastrzeżeniem, że mogą do nich uczęszczać dzieci różnych wyznań.

Szybki rozwój szkolnictwa prywatnego (w r. 1858 na 3473 szkoły powszechne było 957 szkół prywatnych, w r. 1876 na ogólną liczbę 3826 szkół powszechnych — 1095 prywatnych), spowodował zabiegi o pozyskanie subwencyj państwowych dla szkół prywatnych, co uzyskano w r. 1889. Skutkiem tego prawa było, że w r. 1912 w Holandji było 2121 szkół prywatnych z 10.714 nauczycielami i 366.887 uczniami, podczas gdy szkół państwowych 3313 z 16605 nauczycielami i 566867 uczniami.

Subsydja udzielane przez państwo szkolnictwu prywatnemu były jednak

rozdzielane nierównomiernie

z wyraźnem pokrzywdzeniem szkół wyznaniowych. Stało się to przyczyną, że w r. 1913 katolicy połączyli się z protestantami w walce o szkołę wyznaniową i po zwycięskich wyborach spowodowali powołanie do życia komisji państwowej do opracowania projektu nowego prawa szkolnego. Kilka lat trwały prace komisji, aż wreszcie 9 października 1920 r. ogłoszone zostało prawo, którego zasadą jest, że wychowanie i wykształcenie dzieci jest w pierwszym rzędzie prawem i obowiązkiem rodziców. Kiedy jednak środki, rodziców nie pozwalają na utrzymanie szkół, jakich pragną dla swych dzieci, obowiązkiem państwa jest im w tem dopomóc, przyczem państwo traktuje prywatne szkoły narówni z własnemi, stawiając tylko wymagania co do właściwego wykształcenia kierowników, którzy muszą posiadać dyplom specjalnego seminarjum nauczycielskiego. Wydanie tej ustawy jest początkiem trzeciego okresu szkolnictwa holenderskiego. W r. 1923 do szkół państwowych uczęszczało 527 tys. dzieci, do szkół prywatnych natomiast 562 tys. Co do szkół katolickich, to w r. 1913 uczęszczało do nich 195 tys. dzieci, natomiast w r. 1930 — 416 tysięcy!

W szkołach prywatnych powszechnych państwo opłaca nauczycieli, w szkołach średnich opłaca 80 proc. wynagrodzeń nauczycielskich, i 75 proc. wydatków na pomoce szkolne.

—0—

SKLEP Z PRZYBORAMI DO SPANIA
DWOJAKIE ŁÓŻKA DLA MAŁŻEŃSTW.

Na jednej z centralnych ulic New Yorku znajduje się sklep zaopatrzony we wszystko, co potrzebne jest człowiekowi do spania. Prócz rozmaitego rodzaju materaców, łóżek i kanap, w magazynie tym nabyć można wszystko, co umożliwia spokojny sen, a więc instalację, tłumiącą hałas uliczny przy otwartych oknach, zatyczki woskowe do uszu, nie przepuszczające dźwięków z zewnątrz, waporyzatory nadające aromatyczny zapach powietrzu w sypialni, budziki o melodyjnym dzwonku, a nawet recepty na

niezawodne środki nasenne.

W magazynie tym znajduje się też ogromny wybór materaców o rozmaitej skali elastyczności, od 20 do 90 proc., stosownie do wymagań klienteli. Celem umożliwienia klientom należytego wypróbowania materaców ustawione są tam specjalne szezlongi z materacami od najtwardszych do najbardziej elastycznych. Ponadto specjalnością sklepu są łóżka podwójne, zwane „Brigham Young Bed“, skonstruowane w ten sposób, że połowa łóżka posiada twardy materac dla „spartańskiego małżonka“, a połowa bardzo miękka — dla wygodnickiej małżonki. Nabyć tam można łóżko zaopatrzone w instalację „air conditioning“, filtrującą i ochładzającą powietrze, w ten sposób, że otrzymywana jest stale temperatura 70 st. Fahrenheita, dwa łóżka zsuwające się na dzień w jedno etc.

Rzymskie taksówki dla Addis-Abeby.



Pierwszy transport 100 rzymskich taksówek przeznaczonych dla Addis Abeby.

PODSŁUCHANE
ROZMOWA Z TATUSIEM.

Syn: Proszę tatusia, nauczyciel powiedział mi dzisiaj w szkole, że jestem wałkoniem i najostatniejszym idiotą.

Ojciec: To nic nie szkodzi. Mnie mówiono w szkole to samo, a patrz jestem już szefem dwóch departamentów i niedługo zostanę ministrem.

U DENTYSTY.

Pacjent (w chwili dokonywania operacji).

— Oj, uj, uch... ach!...

Dentysta. — Panie, na miłość boską, niech pan nie krzyczy, bo jak gospodarz usłyszy, to domyśli się, że mam pacjenta i przyjdzie upominać się o komorne...

ROZMÓWKA.

— Jako artysta filmowy zarabiam 300 zł. dziennie.

— Bój się Boga! Minister nie ma takiej pensji!

— No tak! Ależ on nie gra żadnej roli.

—0—

Popierajcie Czerwony Krzyż

R. RABL

POŻAR

14 Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że podczas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojdecki, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierocińcu pod opieką zarządzającego Taylora i nie znał on swej matki ani ojca Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych zdjęć z płonącej widowni. Rummy tymczasem napróżno szukał zaginionego Janka.

* * *

— W każdym razie policja będzie miała tyle pracy w ustaleniu tożsamości ofiar pożaru — ciągnął Strickland — że z pewnością nie znajdzie chwili czasu na poszukiwania Janka. — Wszyscy zaaprobowali milcząco to przypuszczenie. — A gdybyśmy sami?... — rzucił jakby mimochodem i spojrzał na wróbla, który podskakując wesoło, zbierał okruchy chleba.

Zdawało się, połowa zdania rozpłynęła się wolno w powietrzu, lecz Strickland był przekonany, że na skutki niedługo będzie czekał.

I nie pomylił się. W dziesięć minut później pół tuzina rowerów pędziło za Oliverem Moorhouse'm, który na swoim motocyklu wziął z miejsca szalone tempo.

Jechali na dworzec kolejowy. Przecież musieli, u diabła, znaleźć kolegę, albo ustalić przynajmniej, dlaczego nie wrócił na czas i nawet nie zawiadomił, że się spóźni. Wszyscy byli przekonani, że wykonają to zadanie lepiej i prędzej od nieruchliwych, opieszałych urzędników Scotland Yardu — wszak dowodziły tego największe powagi literatury kryminalnej.

Pan Taylor zakończył wreszcie swój codzienny, a dziś wyjątkowo niespokojny obchód szkoły; przytem zmartwił nauczyciela języków obcych, rozgniewał się trochę i powiedział kilka uszczypliwych uwag profesorowi matematyki, który mało się przejął nowiną i okazał rażący brak zrozumienia dla powagi chwili. Wrócił następnie do mieszkania i powiedział cicho do żony:

— Polly, czy nie sądzisz, że należy zawiadomić policję? Obawiam się strasznego skandalu... ale uważam, że od tego obowiązku nie mamy prawa się uchylić. Prawda?

Pani Taylor nie podnosząc oczu skinęła głową.

Samo słowo „skandal“ zawsze wywierało na niej piorunujące wrażenie i przyprawiało o gwałtowne bicie serca, jednak w tych okolicznościach... tak, Ryszard miał rację, inaczej nie można było postąpić.

Potwierdziła zgodę ponownym skinieniem głowy. Ale gdy pan Taylor zdjął słuchawkę telefoniczną — gestem ulubionego bohatera Mucjusza Scewoli, wkładającego rękę do ognia — pani Taylor zbladła i pośpiesznie opuściła pokój. Instytut Taylora i policja!... Nie, to było takie straszne, że poprostu nie mieściło się w jej pojęciach.

Otarła starannie łzy, zeszła na dół do kuchni, pokręciła smutno głową, odpowiadając na pytające spojrzenie starej kucharki Małgorzaty i zaczęła krajać cebulę, czego nigdy dotąd nie robiła. To wywołało nowe łzy, które w tym wypadku miały usprawiedliwienie. Przynajmniej tak jej się zdawało.

Tymczasem pan Taylor rozmawiał z wydziałem informacyjnym Scotland Yardu. Robiono mu mało nadziei.

— Jesteśmy przeładowani pracą... nadomiar wszystkiego jeszcze ten pożar... W każdym razie prosimy o nadesłanie niezbędnych szczegółów... No, tak, proszę pana, ale ci smarkacze korzystają z każdej sposobności, aby się tylko wymknąć ze szkoły... Oczywiście! Zrobimy, co będziemy mogli, ale za wyniki nie ręczymy... Nie, to może trwać tydzień, nawet dwa tygodnie... Niestety, proszę pana, mimo najszczerszych chęci nie możemy dokładniej określić terminu... Tak, zajmiemy się na pewno tą sprawą, zrobimy, co będziemy mogli.

Pan Taylor położył słuchawkę.

Zajmiemy się tą sprawą... — pomyślał. — Słaba pociecha! Ale czy ja mogę zrobić więcej?... Nie... — Westchnął. — Jednak trzeba zobaczyć, co się dzieje w szkole. Już pół dnia straciłem...

Na dworcu chłopcy stali ciasną grupą wokół Stricklanda i Moorhouse'a.

— Stacja Paddington — oświadczył Strickland — tu trzeba się rozejrzeć dobrze, stąd zaczniemy poszukiwania... Musimy poświęcić trochę czasu i zbadać sytuację.

— No, niebardzo!... — mruknął Moorhouse i widząc zdziwione spojrzenie kolegi, dodał: — Chętniebym z wami został, ale na czwartą muszę napisać to diabelskie zadanie z łaciny... Więc jak pogodzić jedno z drugim?

Strickland ściągnął brwi i zamyślił się. Wszyscy patrzyli nań wyczekująco. Po kilku chwilach Strickland rozchmurzył się i zapytał:

— Słuchaj, Moorhouse, możesz mnie wziąć na swój motocykl?

Moorhouse skinął głową, nie wiedząc, o co mu chodzi.

Strickland powiódł po kolegach spojrzeniem Napoleona.

— Dawajcie pieniądze! — rozkazał krótko.

Wszyscy wywrócili posłusznie kieszenie. Zebrało się razem około trzech funtów. Duże pieniądze, pierwszy minął niedawno.

Strickland nie dziękując nikomu, zgarnął wszystkie pieniądze, schował do kieszeni i znikł w budynku stacyjnym. Reszta czekała cierpliwie, gawędząc przyciszonymi głosami. Dopiero po dobrej półgodzinie zjawił się, szeroko uśmiechnięty.

— Wracamy do budy! — rozkazał.

— Chwileczkę! — powstrzymał go Moorhouse. — Powiedz, coś tam robił tyle czasu?

— Telefonowałem do siostry — odpowiedział tajemniczo Strickland. — Wprawdzie to tylko dziewczyna, ale taki zuch, że można z nią konie kraść. W tej chwili już dzwoni do Ryszarda i oświadcza w imieniu mojej czcigodnej rodziny, że muszę w tej chwili przyjechać do domu w bardzo ważnej sprawie familijnej. Ryszard jest bardzo dyskretny, jak wiecie, więc nie zapyta na pewno, o co chodzi. Poza tym zna osobiście Jenny i ogromnie ją szanuje.

— A ja? — zapytał Moorhouse.

— Ty wyświadczysz mi przyjacielską przysługę i odwieziesz mnie swoim motocyklem do Londynu, bo najbliższy pociąg odchodzi dopiero późnym wieczorem... To też omówi Jenny. U nas przenocujesz. Oficjalnie. A w rzeczywistości... czekaj, wspominałeś mi coś, że w waszym domu londyńskim teraz nikogo nie ma.

Moorhouse zaczynał rozumieć.

— Tak — uśmiechnął się — wszyscy są w Szkocji.

— Doskonale. Zamieszkamy więc u ciebie i będziemy szukali Woydeckiego. Złapiemy go jutro, zawieziemy triumfalnie do Ryszarda, a on wzorem ojca biblijnego każe zarżnąć najlepsze jagnię i wszystko będzie w porządku. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.